

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Widmo głodu.

Żniwa w trzech czwartych Galicji są gorzej, niż zle. Jak wielki brak chleba okazuje się już dzisiaj, wiadać najlepiej po ruskich agitatorach, którzy z wiosną wydawszy hasło strajku, największego ze wszystkich, jakie dotąd były (bo napomykano półgębkiem o strzelaniu, podpalaniu i biciu), nagie umilkli. W najbardziej zradyzalizowanych gminach nawet przy poufnej pogawędce słowo „strajk“ nie padło z ust niczych. Gazety ruskie, których cel istnienia w podburzaniu, świątobliwie milczenie chwają o strajkach i żniwach. Nawet walka o nową ordynację wyborczą do Sejmu, którą miano prowadzić z użyciem wszystkich dotąd wypróbowanych środków, posługuje się wszystkimi innymi należącymi do narodowego arsenału, jak potwarz, rozmyślnie kłamstwo, jatrzenie przeciw Polakom, wyszukiwanie gwałtów, samowoli podłości i zbrodni w dziejach wszystkich narodów i wszystkich czasów, oraz przeszczerpienie wszystkich konceptów z kryminalnych powieści do naszego kraju — ale tego najbardziej wypróbowanego środka, oręża ruskiej agitacji par excellence, strajku rolnego, na to lato poniechano.

Widocznie nawet ci niepoczytalni politycy, dla których nęda wieśniaka jest tylko materiałem do agitacji albo do pospolitego wyzysku, nawet oni stanęli struchlałi wobec grozy wyższego rzędu — wobec widma głodu.

Nie mogłem zebrać wszystkich danych, ale wiadomości z mojego okręgu wyborczego są zastraszające. Na przestrzeni nie całych czterech powiatów sądowych (Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło) przeorano 21.000 morgów żyta ozimego. — W innych powiatach, szczególnie w Galicji wschodniej, jest pewnie jeszcze gorzej.

Obszary dworskie, które uprawiają przeważnie pszenicę, doświadcza klęski mniejszej. Ale nasz włościanin, siejący z ozimin przeważnie żyto, przeorał prawie całą oziminę. Bo nawet na pszennej glebie sieje wieśniak przeważnie żyto, pszenicy zaś tyle tylko — ile zamierza sprzedać i to gospodarz zamożniejszy.

Ubożsi utrzymują się żytem, czyli straciwszy oziminę, stracili swoje utrzymanie. Należy przytem wziąć na uwagę, że nie wszystkie zupełnie liche płony przeorano, że więc reszta pola, temsamem zbożem zasiana, nie może uchodzić za zadowolającą.

Podczas żniw żytnich można było oglądać całe parcele tak zarośnięte chwastem, że z trudem tylko udało się oznaczenie, jaki gatunek zboża miał tam rosnąć. Zżęcie tego rodzaju zbioru ujdzie chyba za stratę czasu lub pieniędzy, nigdy za żniwo. Na podstawie po-

bieżnego przeglądu wyrażam niecisłą opinię, że liczba morgów, nieprzeoranych, ale mimo to tak nieproduktywnych, iż nawet nasienia nie zwróciły, jest równa liczbie morgów przeoranych.

Zboża jare, z wyjątkiem owsa, którego nasi włościanie nie sieją, są bardzo liche. Żyto i pszenica mniej niż średnie, jęczmień (rzadko uprawiany) prawie średni. Na to jednak w wyższych okolicach Podola i Wołynia galicyjskiego liczyć nie można, ponieważ w tych stronach, że względu na ostrzejsze i dłuższe zimy, oraz na krótszy czas wegetacyjny (o 20 dni mniej, niż w innych częściach kraju), zbóż jarych włościanie prawie nie uprawiają. Jeżeli w innych okolicach kraju te odmiany zasiewów dopisały, tem lepiej dla nich.

Ziemniaki tegoroczne zawiadły zupełnie — przynajmniej w stronach wymienionych.

Dla biedaków zostawały dawniej zarobki na obszarach dworskich. Otrzymując jedenasty lub dziesiąty snop, uzbierał sobie zarobnik przynajmniej tyle, ile potrzebował dla uchronienia się od głodu przez zimę. Teraz i ten zarobek w znacznej części zawiódł. Wielu właścicieli, mając chwasty do zbioru, dla ratowania siebie, żeli maszynami lub też płacili gotówką nie snopem. Ponieważ pieniądź jest mniej trwały od snopa, należy przewidywać, że tym wyrobnikom zapłata za żniwa do zimy nie wystarczy.

Z czego zaś mają zimę przetrzymać?

Wobec tego stanu rzeczy, głód jest nieuchronny. Ile z wiadomości podawanych przez dzienniki wnioskować można, widoki na jesień i zimę są z małemi zmianami prawie takie same w trzech czwartych Galicji. Są to widoki zastraszające i trzeba o nich zawczasu myśleć.

Wieśniakowi naszemu, który się żywi chlebem żytnim i ziemniakami, nie ma już opalu. W okolicach bezleśnych, gdzie na pan w zimę słońce, zabraknie opalu — a ponieważ zarobków niema, i zboże w cenie podskakuje, przywóz zboża z zagranicy nie zmieni w niczem niedoli ludu. Tu trzeba bezpośredniej ingerencji władz.

Każdy powiat powinien już teraz sporządzić dokładny wykaz szkód i potrzeb ludności i z tym materiałem odnieść się do sejmu. W wykazach takich powinny znaleźć miejsce przypuszczalne obliczenia: a) ile zboża brakuje na jesienne zasiewy b) ile niezbędnych artykułów jako to zboża, ziemniaków itd. potrzeba dla uchronienia najuboższych przed klęską głodu, c) ile słomy, opalu itd. brakuje, aby najędźniejsi mieli nie tesa-me wygody, ale tylko niedostatek taki sam jak ubiegłej zimy. Dopiero po takim obliczeniu, po takim ujęciu rozmiarów klęski, będzie można mówić o zaradzeniu złemu.

Położenie jest wyjątkowe, więc i środków wyją-

tkowych chwycić się należy. Pomoc powinna być szybka i wystarczająca. Wyobrażam sobie, że Sejm uchwali jakieś nadzwyczajne kredyty i odniesie się w tej sprawie do rządu o współdziałanie. Jest to rzecz konieczna. Wniosek Koła Polskiego i petycja Towarzystwa gospodarskiego, wniesiona podczas ubiegłej sesji, nie wystarczy. Komisya zapomogowa, wybrana z Iona parlamentu, była formalnie zasypana wnioskami nagłymi w sprawie zapomóg, ponieważ rok ten obfitował w klęski wszelkiego rodzaju, jak np. wylewy, gradobicia, pożary. Nie mogła więc wyrobić sobie należytego pojęcia o rozmiarach nieurodzaju w trzech czwartych Galicji. Przydzielając przy końcu sesji wszystkie wnioski rządowi, nie uczyniła odpowiedniego nacisku na tę sprawę i dziś zachodzi obawa, że rząd uzna ten wyjątkowy nieurodzaj za objaw normalny, coroczny, który regularnie trafia się w różnych stronach państwa. Odpowiednia uchwała sejmowa otworzy oczy ministerstwu na nadzwyczajne rozmiary klęski i może je skłonić do wydawniejszej pomocy.

Stawiam ten wniosek w oczekiwaniu lepszych od kogo innego. Gdyby nikt nic lepszego nie podał do wiadomości publicznej, gorąco wzywam wszystkie miarodajne czynniki a w pierwszym rzędzie członków Rad powiatowych, aby się pospieszyli z pracą bodaj w tym kierunku. Jaki przedłożył. Sprawa ma stronę ogólnoludzką, ekonomiczną i polityczną.

Głodnego nakarmić jest obowiązkiem każdego człowieka — więc o tej stronie kwestji nie piszę.

Ale z przyczyny głodu i wynikającej stąd drożyzny, może niewypróbowany, a mimoto przez socjalistów głoszony środek stać się kwestją żywotną i koniecznością gospodarczą dla uniknięcia klęski. Myślę o spornym kwestji otwarcia granic dla rumuńskiego i rosyjskiego zboża. Gdy głód zaczyna deszczować, nie bójmy się otworzyć granic. Głodne deszcze zażędały mięso o kilka groszy tańszego i maki po niższej cenie i pod naporem agitacji prysną wszystkie obliczenia gospodarczo-krajowe.

A jeżeli otwarcie granic zdeprecjonuje rolę chłopską, wpuści do kraju zarazę i wyniszczy te skąpe zapasy bydła i nierogacizny, które dziś stanowią jedyną podstawę tego nędznego bogactwa włościańskiego, wtenczas na podniesienie hodowli i wartości majątków wieśniaczych trzeba będzie wydać znacznie więcej pieniędzy, niż dzisiejsza klęska wymaga zapomogi.

JAN ZAMORSKI.

Nasz „Rafał“

Jako chlubę i „clou“ naszej Galerii miejskiej „nabytej na Ukrainie“, jak mówią afisze, podano Madonnę-Rafała. Nikt chyba nie weźmie mi za złe, że wiadomość tę przyjmuję z wielkim sceptycyzmem, choć nigdy możliwości pojawienia nowego Rafała niewykluczałem i niewykluczam.

Wiemy przecież z dokumentów, że istniały obrazy Rafała, których ślad zaginął. A co lepsze, mamy obrazy Rafała niewątpliwe, znakomite, o których wszelkie źródła spółczesne, o ile dotychczas są nam znane, zupełnie milczą. A więc, biorąc absolutnie, możliwość odnalezienia, odkrycia, nabycia obrazu Rafała lub przynajmniej dzieła znakomitego pendzla z jego najbliższego otoczenia nie da się bezwarunkowo wykluczyć. Jakiś ułameczek procentu możliwości jest, choć ten ułameczek maleje w danym przypadku do niewielkiej drobiny, skoro się zważy, że obraz ten nie miał zupełnie charakteru kopciuszka, że znajdował się, co prawda w zbiorze prywatnym, ale w zbiorze od lat wystawionym na sprzedaż, którego drukowany katalog rozesłano po świecie. Oto jego tytuł: „Catalogue de(l) Musée d'Antiquités et de la galerie des tableaux. S'adresser a Cesar Rytel Russie Kiev. Kiev 1905.“

Właścicielem tego zbioru był pan Jakowicz, który jak mi jeden z panów wydelegowanych do oceny opowiadał już raz większy zbiór dzieł sztuki był sprzedawany.

Ale nie dość natem! Tajemniczość, z jaką tę całą sprzedaż otoczono, powoływanie się na prawo rosyjskie, zakazujące wywozu pierwszorzędnych arcydzieł sztuki, przywiezienie potajemnie Madonny do Lwowa i jakiś dokument stwierdzający niejako autentyczność tego

obrazu zrodziły we mnie podejrzenie że inicjatorowie tego kupna, przynajmniej co do „Rafała“ działali pod suggestją bajki, sprytnie utkanej przez jakiegoś nie zbyt skrupulatnego handlarza starożytności.

Wspomnianym dokumentem jest jak mi opowiadał list Stanisława Augusta do szambelana Dembowskiego, w którym go król prosi by w zamian za większą sumę mu dłużną przyjął Madonnę Rafała.

Pozostawiam potomkowi szambelana obronę estetycznej dobrej sławy swego antenata; jeżeli więc „simili gaudet“, to byłby pan szambelan z wykwinną grzecznością królowi jegomości się uklonił, dług pozostawił długiem, ale przyjęcia tego obrazu z podziękowaniem odmówił.

Co zaś do króla Stanisława Augusta samego, to nigdy nie uwierzę, aby on, taki pierwszorzędny znawca, uważał za Rafała ten... obraz, jak również, aby Albrandi był króla takim „Rafałem“ poczęstował. Galeria Stanisława Augusta była słynną, wielki znawca historyk zbierał ją dla jeszcze większego znawcy-amatora. Wiemy jakiej miary obrazy tam były, znamy Rembrandta, znamy inne dzieła tego zbioru.

Dobrej sławy estetycznej Poniatowskiego tykać nie wolno! A jeżeli „Rafał“, którego posiadał, nie był może autentycznym, to w każdym razie był dziełem z czasów Rafała, dziełem znakomitego pendzla, podobnie jak np. „Madonna del divin amore“, której autentyczność teraz (no! wreszcie!) oficjalnie odsądzono w Londynie, wskutek czego obraz z zawrotnej wyżyny swej fantastycznej ceny, spadł do właściwego poziomu i do British Muzeum nabytym nie zostanie. Mimo to nie przestaje on być wybitnym dziełem sztuki.

Podobnie nie jest Rafałem, ale mimo to cennym arcydziełem owa precudna Madonna u proboszcza w Asoło, powstała w najbliższym związku z Belle Jar-

diniere. Madonnę tę tej wiosny widziałem; jest może z nie-Rafałówną obraz najbliższy stojący wielkiego mistrza.

Radzę inicjatorom tej galerii udać się również do siedziby Katarzyny Cornaro i tam z „salotta“ księdza kanonika Giacomo Bertoldiego podziwiać cuda sztuki i przyrody. Tam można się nauczyć określać słowo „raffaelesco“, którego przed obrazem naszej nowej Galerii miejskiej użyć nie wolno.

Wspomnianego listu króla Stanisława Augusta nie znam; nie widziałem go. Jest albo fałszowany, albo prawdziwy. Mamy wybitnych historyków we Lwowie, znających wybornie czasy Stanisława Augusta, jego sprawy publiczne i prywatne, jego korespondencję i dukt jego ręki. Jeżeli uznają ten list za autentyczny, powinni go ogłosić jako drobny przyczynek do wysokiego stanu kultury umysłowej a do niskiego stanu finansów nie-szczęśliwego króla. To wszystko.

W najlepszym razie więc uzyskamy przyczynek do historii kultury. Dokumentem zaś odnoszącym się do tego obrazu listów, choćby i najautentyczniejszy, żadną miarą być nie może. „Nasz“ Rafał nie może być żadną miarą identycznym z Rafałem Stanisława Augusta, którego dalsze koleje w Tulczyńie i t. d. znawcom naszej kultury są wiadome.

Smakosz nie ocenia wina wedle etykiety, koniarz nie kupi konia za pełnej krwi araba na podstawie... tureckiego rzędu, w który go ubrano.

Autentyczność i estetyczna wartość dzieła sztuki chcą być sądzone poza dokumentami. Dokument niestety jest zbyt często kijem — ślepego wędrowca. Znamy w historii sztuki naipyszniejsze dokumenty, złożone z mizernymi obrazami, wspaniałe dzieła sztuki, opatrzone w nader podejrzane lub późne dokumenty lub wreszcie autentyczne dokumenty i autentyczne dzieła sztuki,

Dylemat Francji w Marokku.

Paryż jest głęboko zaniepokojony wiadomościami z północno-zachodniej Afryki. Walka pod Casablancą trwa już przeszło dwa tygodnie, miasto leży w zgłiszczach, a mimo to wojenny zapal Arabów wcale się nie zmniejszył. Górskie plemiona, które się rozłożyły obozem pod miastem, okazują nadzwyczajną sprawność, męstwo i przebiegłość, a Francuzi nie zdołali dotychczas zdobyć obozu, bo nie posiadają dostatecznej liczby dział szybkostrzelowych.

Rząd francuski obstaje mimo to i mimo ogólnej we Francji irytacji przy twierdzeniu, że siły, jakimi rozporządza generał Drude na miejscu są wystarczające — rząd powtarza co parę dni, że o zwiększeniu akcji zbrojnej nie myśli. Na swoją obronę głosi, że zgniczenie powstania plemion wymagałoby 80.000 wojska i kilku lat czasu i wydatku sumy około 250 milionów franków. Publiczność odpowiada na to, że dotychczasowa akcja dowiodła, iż plemiona nie dadzą się ustraszyc bombardowaniem Casablanki i taktyką tylko obronną. Trudność komunikacji z Fezem i brak wiadomości stamtąd powiększa ogólne zaniepokojenie, zaś wieści, dochodzące z Mazaganu, Mogadoru, Marakeszu, i z Saffi wskazują, iż miasta te są zagrożone krwawymi wypadkami, równie okropnymi jak te, których widownią była Casablanka. Tymczasem wobec stosunkowej bezczynności wojsk europejskich, wzrasta sfanatyzowany zapal Arabów. „Wojna święta” de facto już się zaczęła.

Jakież są powody ociągania się francuskiego rządu? Niezawodnie jednym z nich jest agitacja antimilitarna, z którą rząd tem bardziej musi się liczyć, że, jak wiadomo, wtargnęła w czasie niedawnych rozruchów winniczych do garnizonów południowych. Wystąpienie wojsk z tych okolic może być nieroztropnem, a przesunięcie pułków z północy mogłoby odsłonić bojaźń rządu, rozczuchwając agitację.

Jednakże istotny powód słabej, połowicznej akcji rządu tkwi bezwątpienia w obawie przed prawdopodobną postawą Niemiec. Rząd p. Clemenceau nie daje się złudzić oficjalnymi deklaracjami Berlina, skąd co parę dni wychodzą zapewnienia, iż Niemcy pochwalają akcję Francji, uznają ją za konieczną i uznają, że nie przekracza zastrzeżeń konferencji algeirskiej. Ale te deklaracje są może dlatego właśnie tak częste, są redagowane w stylu uspokajającym, a oględnym dla tego może, iż polityce niemieckiej jest ogromnie na rękę to, co Francja z konieczności podjęła w Afryce musiała i to, czego.. nie podejmie. Spełnia się przecież w nadspodziewanie dogodny dla Niemiec sposób życzenie Bismarka: Francja jest zaangażowana poza Europą — a zaangażowana jest tam (i ma być) bezowocnie, dopóki nie przyjmie do udziału Niemiec.

Oto, co parę dni temu pisał „Berl. Tageblatt”: „Rozwój sytuacji w Marokku może dać Francji do myślenia, że nawet w granicach konferencji algeirskiej wskazana jest akcja Francji dalsza, niż z początku myślano. Tak nie jest; protokół konferencji nie jest do tego stopnia elastyczny, aby jedno państwo europejskie mogło dostrzedz w nim możliwość działania na swoją rękę, rzekomo w imieniu reszty państw. Ale, rozumiejąc bardzo dobrze dzisiaj trudne położenie Francji i jej na miejscu obowiązki, może nie sprzeciwi się ewentualnym decyzjom paryskiego gabinetu, jeśli wiedzieć będziemy z góry, jaka nam przypadnie korzyść...”

Wysłanie dzisiaj choćby jednej brygady wojska do Marokku przeciw plemionom może wystawić Francję na kosztowną, długoletnią wojnę od Algierji do Senegalu —

z nieobliczalnymi następstwami wewnątrz kraju, a ostatecznie „pour le roi de Prusse”.

A jednakże... generał Drude bez dział i posiłków pozostać nie może.

Wiadomości polityczne.

ANTYMILITARYZM WE FRANCJI.

Kongres socjalistów francuskich w Nancy zajmował się tymi dniami także doniosłą kwestją antymilitaryzmu i powziął ważną decyzję. Dyskusja miała prócz tego na celu przygotowanie francuskich delegatów do zabrania głosu na zbliżającym się międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Sztutgardzie. Ujawniły się cztery opinie, wszystkie skrajnie antymilitarne — chociaż jedna z nich, pierwsza, potępiła propagandę, nawołując żołnierzy do dezercji i zabijania oficerów, a rezerwistów do niestawienia się — z c h w i l ą w y b u c h u w o j n y.

Druga opinia, sformułowana jako wniosek ze strony Jauresa, przedstawiła armię jako narzędzie kapitałów do trzymania warstw robotniczych w niewolniczej uległości. Dla tego miano uchwalić, że „w celu zapobieżenia wojnie, każdy środek jest godziwy, nawet powszechny strajk żołnierzy i zbrojne powstanie”. Wniosek autora antymilitaryzmu, Herve'go, zażądał uchwalenia powszechnego strajku klas robotniczych na wypadek wojny, i właśnie ten wniosek został przez kongres przyjęty — z dodatkiem zbrojnego powstania. W ten sposób „herveizm” zwyciężył.

Na szczęście dla Francji, jej socjaliści, rozbici na kilka obozów, tracą w kraju z dniem każdym to znaczenie, jakie mieli za czasów ministerstwa Combesa. Następnie, nawet i oni zmieniają niezawodnie swoje poglądy w Sztutgardzie, gdzie niemieccy, austriaccy i angielscy socjaliści powezmą uchwały o wiele łagodniejsze.

INTERNOWANIE KRÓLA ANAMSKIEGO.

Rząd francuski pozbawił rządów i jako obłąkanego internował króla Anamu, Tam-Taia, który dzikością, okrucieństwami i szaleństwem naraził sobie krajowców. O szaleństwach tego młodego króla pisaliśmy już onego czasu. Szalone pochody nocne z kagankami po ulicach stolicy przerażonej, wstrętne orgie, kobiety porywane, gwałcone, torturowane i ohydnie okaleczane, poniewieranie starców, którzy nie dość chętnie się poddawali upadającym szaleństwom króla, i cały szereg innych wybryków, składał się na „działalność” 25-letniego zaledwo panującego.

W tym odmęcie szaleństwa i dzikości, której wreszcie i Azyatom było za wiele, nie bez winy jest rząd francuski. Przedewszystkiem bowiem król obecnie internowany, Tam-Tai, nie był wprawdzie dziedzicem tronu anamskiego, ale został wyszukany wśród bocznej i żyjącej w nędzy linii rodu królewskiego przez rząd francuski w nadziei, że będzie powolnym jego narzędziem. Niektórzy nawet w oskarżeniu idą dalej i twierdzą, że wielkorządcy francuscy w Anamie nie tylko nie przeszkadzali szaleństwu Tam-Taia, ale wprost go do nich zachęcali, w nadziei, że w ten sposób zdyskredytują władzę królewską w oczach ludności i przygotowują przemianę tej części Indyi zagangesowych z kraju stojącego pod protektorem francuskim, na kolonię francuską już bez żadnych zastrzeżeń ani ograniczeń.

obraz Chodowieckiego, i w mieście, w którym (w zbiorze Pawlikowskich) znajduje się mistrzowski rysunek do tego portretu, zapomnijmy o tyłu i tyłu niepojętych wprost naiwnościach w mieście kulturalnem wprost nieprawdopodobnych... i idźmy do... „Rafaela.”

Z obu Rafaelów tak szczodrego katalogu dostał się naszemu grodu tylko jeden, ale za to — większy, obrazem drugim główką anioła „Fragment découpé d'un grand tableau brûlé de la galerie de Dębowski”, został uszczęśliwiony ktoś inny. Wartoby przecież wiedzieć, co to był za wielki obraz Rafała (!) spalony i dlaczego w tym katalogu z r. 1905 nie ma jeszcze wzmianki o tym tak cennym... dokumencie, o liście Stanisława Augusta?

Ale mniejsza o to wszystko! Z rosnącą ciekawością i z rosnącym niepokojem szedłem do niego, gdy miał sposobność pierwszy raz zwiedzić galerię w towarzystwie Wpp. dra Rutowskiego, Czołowskiego i Hara-simowicza. Mego ogromnego rozczarowania nie mogłem ukryć, i dziś nie mogę zataić mej niechęci, że się takie obrazisko podaje za Rafała, względnie za dzieło innego pierwszorzędnego mistrza w mieście, gdzie kultura artystyczna zaiste tak nisko nie stoi, gdzie mamy znawców, miłośników, wybitne zbiory prywatne, w mieście, które kulturalnie tak rośnie! Tego nie wolno! Jak jest, tak jest. Ale Lwowa prze-abderzyć nie damy!

Pan dyrektor dr. Czołowski, jest ponoś zdania, że z obrazu ohydnie przemalowanego, po zdjęciu tej maski, wyłoni się arcydzieło. Płonne nadzieje! Obraz przemalowany nie jest poczwarką, z którejby się mogło nagle i niespodzianie wyłonić cudne, barwne dzieło sztuki. Już haniebniej przemalowanej Madonny Rafała, jak Madonna Tempi w Pinakotece Monachijskiej chyba niema.

A któż mimoto byłby w stanie zapoznać, choćby w jednym konturze, rękę „del divino Raffaello”? Blask

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Sprawa Macierzy Szkolnej. Zarząd główny Macierzy Szkolnej wystosował do petersburskiego komitetu prasowego sprostowanie zarzutów postawionych Macierzy w półurzędowym piśmie „Rossija”, o których to zarzutach, raczej o nagonce, jakiej są objawem, pisaliśmy niedawno.

Jak było do przewidzenia, wszystkie oskarżenia „Rossii” okazały się fałszywe. Więc najpierw zarzut otwierania szkół bez pozwolenia władzy z łatwością został przez Zarząd odparty przypomnieniem kilkakrotnych skarg do senatu i w Dumie na przewlekaniu spraw tego rodzaju całymi miesiącami w kancelaryach i biurach.

Rzecz jasna, że gdyby istniała jakakolwiek możliwość otwarcia szkoły bez pozwolenia, to zbyteczne stawałyby się wszelkie skargi i wólcęga po różnych instancjach.

Zarzut „polonizowania (!!)” kraju dowodzi tylko, z jaką beczelnością „Rossija” swe oskarżenia formuluje. Chodzi tu o miejscowości z ludnością mieszaną w gub. lubelskiej i siedleckiej. Tymczasem, właśnie te gubernie, są prawie wyjęte z obszaru działalności Macierzy na mocy rozporządzeń kuratora okręgu naukowego. W gub. siedleckiej Macierz nie otrzymała pozwolenia na otwarczenie żadnej szkoły, aczkolwiek złożyła podania o 164 szkoły, w gub. zaś lubelskiej władze uwzględniły zaledwie 33 podania.

Zarzuty co do niewykwalifikowania nauczycieli, tępienia języka rosyjskiego, urządzania tajnych zjazdów nauczycieli itd., wszystko to jest wymysłem pozbawionym jakiegokolwiek podstawy. Amarantowy kolor ławek czy też stołu szkolnego, który ukłuł gdzieś w oczy informatora „Rossii” itp. dalsze zarzuty wkraczają już oczywiście w sferę humorystyki.

Ciekawa rzecz, czy komitet prasowy zechce zmusić „Rossiję” pomimo jej półurzędowego stanowiska do umieszczenia sprostowania Zarządu Macierzy. Gdyby komitet nie mógł zdobyć się na tak heroiczny dla rosyjskiego biurokraty krok, wtedy Zarządowi Macierzy pozostanie jeszcze zwykła skarga sądowa o oszczerstwo.

W obawie cholery. Agencja Petersburska doniosła, że w Grodnie i Brześciu Litewskim zaszły wypadki cholery. W sprawie tej korespondent „Kuryera Warszawskiego” przesyła szczegóły następujące:

Od dni kilku ludność Brześcia Litewskiego, głównie żydowską, ogarnął silny lęk z powodu podejrzanych 40 dotychczas wypadków choroby żołądkowej, połączonych z kurczami, wymiotami i sinicą. Z liczby po-qnienioraj chorych, 2 żydów zmarło, co jeszcze bardziej powiększyło panikę w mieście.

Wobec obawy epidemii, zarząd miasta wyznaczył na razie 300 rb. na środki zapobiegawcze, oraz przeznaczył połowę szpitala miejskiego, tj. 20 łóżek, na pomieszczenie chorych gastrycznych. Nadto polecono zamknąć różne studnie miejskie. Zakazano używania wody z Muchawca doprowadzanej wodociągiem na dworzec kolei.

Zwrócono w końcu uwagę na flisów splawiających drzewo Muchawcem do Buga; polecono zaopatrywać ich w wodę gotowaną, ponieważ woda w Muchawcu, jako przechodząca przez pokłady torfowe, jest bardzo szkodliwa dla zdrowia.

jego pendzla a zwłaszcza jego formy, przebiega się zwycięsko przez najgęstsze mgły przemalunku, przez wszystkie plamy, pentymenta, retusze, werniksy i lakiery i wszelkie inne niegodziwe praktyki estetycznych rzeźmieszków.

Z tego obrazu zaś nigdy nic nie będzie, bo kompozycja jest zupełnie bezwartościowa, tak niska, że łączenie jej z wielkim Urbinate, jego szkołą, lub choćby otoczeniem nawet tylko, uważam za rzecz estetycznie niedozwoloną, za zapoznanie fundamentalnych właściwości sztuki Rafała. Ten, który ten obraz „robił”, — to to jest obraz „robiony” — nie miał pojęcia o kompozycji Rafała i myślał, że jeżeli ukradnie tu migdałek, tam rodzynek i włoży do swego placka, to nie spostrzeże nikt, że go upiekł z maki gorzkiej i stęchłej!

Wiemy wszyscy, że Rafała zajmował w jego Madonnach w najwyższym stopniu moment formalny, problem ujęcia grupy w pewną estetyczno-geometryczną stałą formę. Formą tą był mu, wychodzącemu od „Madonny w grocie” Lionarda da Vinci, trójkąt nierównoramienny. W tę formę stałą a płynną zarazem wlewał w wszystkie swe grupy Madon, tak na rysunkach, jak i na obrazach skończonych. To co dla niego było żywą formą, wynalazkiem, żywotnym organizmem, zmieniło się u ucni jego w oschły schemat. Tej formy żywej, czy tego schematu niema tu ani śladu. Granicą całej kompozycji jest po prawej prostopadła linia, brak kompletnie równowagi i cały obraz grawituje ku lewej. Dzieciatko Jezus siedzi na prawem kolanie Madonny, jak na koniku, i łapie za szyję świętego Janka, który zwrócony w ostrym profilu, bardzo nieprzyzwoicie podkasawszy kożuszek, z wytrzeszczonymi oczyma, ku niemu również ramiona wyciąga. Na plecach świętego Janka zjawia się

Z powodu ustawienia portalu i rekonstrukcji magazynu sprzedaje wszelkie towary po znacznie! niższych cenach. 9040

„A la Ville de Londres”

Ul. Karola Ludwika 17, róg ulicy Jagiellońskiej 2.

LEON Stark

Oprócz żydów, zachorowało już w Brześciu kilku chrześcijan, a między innymi miejscowy duchowny prawosławny, którego stan jednak polepszył się.

Charakterystyczne jest, że wszystkie podejrzane przypadki choroby wydarzyły się w jednej dzielnicy miasta, mianowicie około Bazaru targowego.

Wobec wielce podejrzanych cech choroby, wydział lekarski kolei Nadwiślańskich zwołał onegdaj w Brześciu posiedzenie personelu sanitarno-lekarskiego kolei Nadwiślańskich, stacya Brześć bowiem, jako jeden z głównych punktów węzłowych kolejowych, wymaga szczególniejszej ostrożności, dozoru i zarządzeń.

Sprawdzono więc już do Brześcia dwa wagony sanitarne z odpowiednią obsługą i poczyniono odpowiednie zarządzenia ochronne na stacyi.

Wydział zmarłych w Brześciu Litewskim badali lekarze wojskowi z miejscowej twierdzy, a także dr. Władysław Palmirski w Warszawie. Okazało się, że w wydzielinach są wiriony t. zw. „choleropodobne.“ Są to bakcylusy przecinkowe, nie wywołujące cholery ostrej, azyatyckiej, ale lżejszą, podobną w przebiegu do cholery, jaka chwilowo panowała w r. 1905 i przedostała się później do Prus. Ostateczne orzeczenie co do jakości bakcyli brzeskich może nastąpić dopiero za kilka dni, po przeprowadzeniu czystej ich hodowli.

Zabawa niemiecka w Łodzi. „Rozwój“ łódzki opisuje fakt następujący: „We środę w „Grand-Hotelu“ mieliśmy specjalne widowisko. Oglądaliśmy portrety trzech cesarzów niemiecko-pruskich, Bismarka, cztery korony (kopie korony niemieckiej), wiele orłów pruskich, wreszcie rozwieszono na linie herby ziem Rzeszy prusko-niemieckiej. Widowisko to połączone było z koncertem, a urządziło je Stowarzyszenie popierania niemieckich poddanych w Łodzi. Pozwolenie wydały nasze urzędy policyjne na imię p. Zieglera, wiceprezesa i dostawcy łódzkiego Towarzystwa dobroczynności.

Orkiestra pod batutą typowego specjalisty Heniga, sprowadzonego z Niemiec, grała przeważnie pieśni niemieckie. Niemcy łódzcy bawili się znakomicie, jakby na ziemi własnej, pił piwo znacznie gorsze, niż na ziemi swojej i z rozpromienionymi twarzami, w których tkwiły już niewiadomo jakie cygara, wznosili wiwaty w kółkach mniejszych:

— „Hoch, Deutschland! Deutschland überall!“

Cieszy nas to niezmiernie, że tu, w Łodzi, Niemcy zażywają takiej swobody; niezmiernie miłe są nam portrety cesarzy niemieckich, a przede wszystkim cesarza Wilhelma II i Bismarka, „ludzi prawdziwie wielkich i nieszwiniństw“, których długoletnia praca składała się przeważnie na to, aby ludzkość popchnąć na szeroki horyzont prawdy i piękna. Za czasów cesarza Wilhelma II ze względów ogólnoludzkich „pozwolono nawet“ nauczać w szkołach polskiego pacierza, cofnięto wszystkie zakazy, a policja i sądy niejednokrotnie były strofowane za to, że niszczyły pocztówki z emblematami narodowymi polskimi.

To też wywzajemniając się za to ogólne stanowisko Niemiec względem sprawy polskiej w Poznańskim, cieszymy się, że u nas, wśród narodu barbarzyńskiego, nie podążającego nigdy za sztandarem cywilizacji, za-

reka — Madonny, ramię niebywale długie. Wprawdzie Delaroche ponoś powiedział, „la main et le pied d'une belle femme ne peuvent être jamais trop longs“ (stopa i ręka pięknej kobiety nigdy nie są zbyt długie); był to znawca nie lada i podpisuję jego słowa z przekonaniem, ale nie wiem czy one mogą odnosić się do jednego tylko ramienia, zwłaszcza jeśli drugie (tutaj lewe) jest tak... bardzo krótkie.

A do tego to tło, te mury z szarej tektury, lejące skośnie w głąb! Co za nonsens! Co za nonsens podwójny ten napis „własnoręczny“ Rafaela, umieszczony prostopadle na prawym brzegu obrazu, na tym szarym murze!

O kolorycie, o dziwnym zestawieniu barw u Madonny (np. po prawej szary płaszcz, żółty rękaw, wierzchnia szata karmazynowa (różowa suknia i zielona książka), nie mówię, bo możnaby wszystko to zważyć na kozła ofiarnego, na „przemaalowanie“. Krytykę mam opierać zatem wyłącznie na kompozycji, która by się ostać przeciw była musiała. A ta krytyka doprowadza mnie do rezultatu, że to jest obraz pozbawiony zupełnie wyższej wartości estetycznej.

Tę konkluzję jest dla mnie kwestya z punktu historyczno-artystycznego załatwioną. Pytanie, kto ten lichy obraz malował już nie jest przedmiotem rozbiuro naukowego i krytycznego, ale raczej śledztwa. Śledztwo ro do dziś, wobec tego, że deska obrazu jest tak z przodu jak i z odwrotnej strony (!) pokryta grubą taflą szklaną a pewniejszych rezultatów wydać nie może.

Kształty Madonny, jej bardzo wydłużona i sztywna szyja wskazywałyby na jakiegoś trzeciorzędnego malarza florentyńskiego z drugiej połowy XVI wieku pod wpływem Bronzina, a więc okragło 30—50 lat po śmierci Rafaela. Dziś oglądałem obraz ponownie i powstały we mnie poważne wątpliwości co do jego wieku. Nie jest wykluczonem, że ten obraz w roku, kiedy król Stanisław August ów list do szambelana mógł pisać lub rzeczywiście pisał, jeszcze zupełnie nie istniał. Włosi taki obraz nazywają un pasticcio, pasztetem, siekaninką zebraną z rozmaitych resztek. Jest więc tylko kwestya czy ten obraz powstał

bawa ta powiodła się zupełnie, a co większa, w tak niespokojnych czasach.

Włosi niedawno na wycieczkach takich wygarbowali trochę skórę Niemcom, parę lat temu Niemcy urządzili kocią muzykę Włochom za żądanie uniwersytetu. Bywają rozmaite w tych razach mniej lub więcej serdeczne ustępstwa na granicach państw...

Ale przecież z pewnością z pewnością się płaci!

Za pacierz polski w szkole pruskiej, za pielęgnowanie rodzimego języka — otwieramy wśród nas bawącym się Niemcom gościnne podwoje na oścież! O słowiańska dobroduszości!“

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Czy Kaszuby giną? Korespondent kaszubski „Kuryera Poznańskiego“ przeczy twierdzeniu, jakoby żywił polski cofil się w Prusach zachodnich, a zwłaszcza na Kaszubach. Wyniki spisu ludności roku 1905 nie są jeszcze ogłoszone. Są one prawdopodobnie mniej korzystne dla nas, niż wyniki ze spisu z roku 1900, ale na tem przypuszczeniu wniosków żadnych opierać nie można.

Porównanie statystyk z roku 1890 i 1900 wypadła na naszą korzyść. Nie licząc powiatów, w których Polacy zaledwie kilka procent stanowią, coñeła się liczba Polaków w stosunku do Niemców tylko o 2 i pół proc. na Warmii, o 1 i pół proc. w powiecie wejherowskim, i o pół proc. w starogrodzkim. We wszystkich innych powiatach postąpił żywioł polski w stosunku do niemieckiego, tak np. w pow. grudziądzkim o 4 1/2, w świeckim o 2 3/4, w kartuzkim o 2 1/2, w chełmskim o 2 1/4, w tucholskim o 2 1/6, w kwidzińskim i toruńskim miejsc o 2 proc. itd. Jest to rezultat wcale dobry, Księstwo bowiem wykazało roku 1900 sześć powiatów, w których liczba Polaków stosunkowo się zmniejszyła.

„Statystyka wyborcza z roku 1907 — powiada dalej korespondent — wykazała w naszej dzielnicy słaby przyrost (8 proc.) głosów polskich, natomiast ogromny głosów niemieckich (22 proc.) Co do wzrostu głosów polskich, to Księstwo niewiele większy wykazuje przyrost, niż Prusy Kr., bo tylko 9 proc., zato przyrost głosów niemieckich jest o całe 3 proc. mniejszy. Możnaby z liczb tych wnosić, iż germanizacja u nas daleko szybciej postępuje niż w Księstwie. Liczby jednak mylą. — Do statystyki wliczono tu także okręgi prawie zupełnie niemieckie, a właśnie w tych okręgach przyrost głosów niemieckich był największy. Przedewszystkiem w gdańskich powiatach wybory bynajmniej nie wykazują rzeczywistego stosunku obydwóch narodowości.

Walka wyborcza w miejskim okręgu gdańskim była tym razem bardzo zaostrzona. W Gdańsku starano się przeprowadzić socjalistę, i nie ulega wątpliwości, że wielka część robotników polskich, oddała głosy swe socjaliście, aby w każdym razie doprowadzić do wyborów ściślejszych, w których miałyby — jeżeli przeciwnik byłby konserwatystą — widoki zwycięstwa. W wiejskich powiatach gdańskich zaś głosowano od razu w wielkiej części na centrowca, co z polskiej strony nawet otwarcie zalecano; więc i tu bynajmniej nie wszystkie głosy padły na Polaka. Gdy te dwa okręgi wyborcze pomi-

niemy, to rezultat będzie inny: wzrost głosów polskich pozostanie co prawda mniej więcej ten sam, 8 prc.; wzrost głosów niemieckich jednakże spadnie na niespełna 19 prc., (dokładnie 18.88 prc.), a ubytek głosów socjalistycznych wyniesie 17 prc. Wynik więc wyborów ostatnich w rzeczywistości przedstawia się mniej więcej tak samo jak w Księstwie, i jeżeli znajdzie się wytłumaczenie na wzrost głosów niemieckich w Księstwie, to tem więcej na wzrost ich w Prusach Królewskich“.

Statystyka wyborcza nie upoważnia zatem do szczególnych obaw. Prawdą jednak jest, że stanowisko Polaków na Kaszubach jest zagrożone. Składają się na to: brak inteligencji polskiej, gnuśność i obojętność narodu pewnej części mieszczaństwa i polityka germanizacyjna w kościele. Władza duchowna w Prusach zachodnich jest już na wskroś niemiecką, liczba księży niemieckich zwiększa się stale, ponieważ do seminarium duchownego napływa coraz więcej Niemców, zwabianych stypendyami i ulgami, a następstwem tego jest obsadzanie coraz większej liczby probostw Niemcami, którzy uprawiają systematycznie politykę germanizacyjną w kościele.

Niebezpieczeństwo więc istnieje, braki są, ale przyszłość ludności polskiej na Kaszubach nie jest beznadziejna. „Abyśmy nie zasnęli zupełnie, abyśmy nie zapomnieli, żeśmy Polakami, o to postara się pieczołowicie rząd pruski, a im większy ucisk, tem większe będą nasze siły oporne.“

Statystyka hakatystyczna. Na wielkim zjeździe hakatystów w Bydgoszczy ogłoszono szczegółowe sprawozdanie o siłach i działalności wojowniczego stowarzyszenia. Podajemy z niego cyfry ważniejsze:

Dnia 1 lipca b. r. było ogółem członków 45.400, a mianowicie: w Księstwie 11.167 (4.446 urzędników, 1.053 nauczycieli ludowych, 2.473 przemysłowców i rzemieślników, 129 lekarzy i adwokatów, 219 wielkich właścicieli ziemskich, 2.548 mniejszych właścicieli, 299 innych zawodów). W Prusach Zachodnich 7.891 członków, na Pomorzu 1.937, w Prusach Wschodnich 3.729, na Śląsku 8.500, we wszystkich innych prowincjach związkowych niemieckich 13.064.

Filij hakatystycznych było 1 lipca br. ogółem 429, a mianowicie: w Księstwie 92, w Prusach Zachodnich 53, w Prusach wschodnich 43, na Pomorzu 25, na Śląsku 66, we wszystkich innych prowincjach 150.

Z dalszego sprawozdania dowiadujemy się, że nadano 754 wniosków i próśb o pożyczki i wsparcia na ogólną sumę 2,535.515 marek. Są to cyfry bardzo wymowne. Niestety zarząd stowarzyszenia pomimo gorliwego zbierania składek nie rozporządza tak wielkimi funduszami, ażeby mógł zaspokoić pragnienia wszystkich „patryotów“, którzy chcieliby przy ogniu polityki antypolskiej upiec swoją własną pieczeń. Cały majątek towarzystwa hakatystycznego wynosi tylko 316.690 marek. Uwzględniono więc tylko 58 próśb i wypłacono „potrzebującym pomocy“ 40.585 marek.

w drugiej połowie XVI w. i to w myśli zrobienia z fałtaszków i odpadków rafaelowych — obrazu własnego, czy też o wiele później w myśli „zrobienia“, t. j. podrobienia Rafaela. To drugie przypuszczenie nasunęło mi się dopiero dziś i podaję je z całym zastrzeżeniem. Do pewniejszych rezultatów możnaby dojść, wyjmując deskę z ramy i z pod obu szkiele i biorąc ją pod mikroskop.

Są jednakże poszlaki silnie przemawiające za zamierzonym podrobieniem, a to: brak harmonii w kształtach, dziwaczna kompozycja, zwłaszcza w układzie siedzącego Jezusika i stojącego Janka, niemożliwie zupełnie tło muru i gruby humbug z napisem brzmiałym, o ile pamiętam: „Raphael Urb. pinx MDVIII!“ Zdziwiał także, że deska z tyłu jest zupełnie stoczona przez robactwo, podczas gdy obraz z przodu ma powierzchnię twardą i szklistą jak emalia, bez śladu stoczenia lub uszkodzenia. Tak stare obrazy zwykle nie wyglądają. Najniekorzystniej usposabiają widza rozmaite natrętne dowody wrzecznej autentyczności. Obraz jest ujęty jakby jakiś ikon cerkiewny, w blachę srebrną (?) mocno „zardzewiałą“, trybowaną z wzorem kwiatowym, przypominającym mi żywo roboty Dornhelmowskie, ktoś inny dopatruje się tu znowu reflektorów z bóżnic, co ostatecznie pod względem stylowym na jedno wychodzi; a na szczyście jest fontaż srebrny z napisem „Raphael d'Urbino (!)“. Z odwrotnej strony jeszcze lepiej! Jest najpierw jakaś pieczęć wrzeczono z galerii Stanisława Augusta, o której radbym słyszeć zdanie prof. J. Mycielskiego, którego wydania katalogu galerii królewskiej z niecierpliwością oddawna wyczekuję; i nie dość na tem! Jest przypięty jakiś mały sztych z napisem „Roma“, który ma być znakiem galerii Borgheze, z której ten obraz został wrzeczono — wykradziony!

A więc Albentrandi kupuje dla króla obraz skradziony z galerii Borgheze... ładny ptaszek! A król zbywa swego szambelana tym obrazem! I co za efronerya ze strony Albertrandiego zostawiać na obrazie nalepiony znaczek galerii, z której obraz został wykradzony! Uszom i oczom się nie wierzy! Ale dość, dość!

Te wszystkie wrzeczono, a niezwykle autentyczno-

ści, przypominają mi pewien gatunek ludzi nieco podejrzanych, którzy co chwila wyciągają z kieszeni jakieś oświadczenia, uznania, i werdykty sądów honorowych. A atmosfera tej galeryi, wrzeczono starej i rodzinnej, w rzeczy samej dobrze nie usposabia. Nie brak temu bowiem n o t o r y c z n y c h f a l s y f i k a t ó w i to najnowszej daty.

Do tych liczę pracę wspomnianego „Jordaensa“, kilka obrazów niby to staroniemieckich lub staroflamanckich, a więc nr. 159/15, (ale tego obrazu sam p. dyr. Czołowski za oryginał nie uważa, i opowiadał mi o nim, że go córka p. Jakowicza przywiozła niedawno ojcu w prezencie z zagranicy), dalej nr. 302/197, kobieta z założonymi rękoma, takąż młodą kobietą nr. 183/104, takąż z ręką na piersi i z datą „A 1577“ nr. 163/105 i chyba także „Porbus“ 203/103.

Bardzo się ucieszyłem wiadomością, że prezydium miasta chce dla oceny galeryi (prosiłbym także i dla oceny zbiorów przemysłu artystycznego) powołać zagranicznych i bezstronnych znawców. Mam nadzieję, że to nie będą płatni eksperci handlowi, lecz ludzie z wiedzą uniwersytecką. Wybitni znawcy sztuki z uniwersytetu wiedeńskiego przyjeżdżają często do nas jako delegaci komisji centralnej i z pewnością nie odmówią prośbie prezydium miasta dania urzędową drogą bezstronnej oceny i potrzebnych wyjaśnień o całej galeryi, nie wyłączając „Rafaela“. Niewątpliwie nie omieszka prezydium wynik tego „parere“ ogłosić, także pod względem oceny wartości pieniężnej. Kilkanaście dobrych lub średnio dobrych obrazów, to wszystko, reszta nie zasługuje na wystawienie. Żal serce ścisła, gdy się myśli, że za połowę tej sumy mogłoby miasto było kupić — Bitwę Grunwaldzką!

A co do tego „Rafaela“, to lwiemu grobowi, zdaniem mojem, nic chyba nie pozostanie, jak zapomnieć o nim i pożegnać go na zawsze słowami Corneille'a:

„Rentre dans le néant, dont je te fis sortir“.

Lwów, 17 sierpnia 1907.

JAN BOŁOZ ANTONIEWICZ.

Pasy, Oleje, Smary
I PAKUNKI DO MASZYN

Specyalne oferty dla Za-
rządów dobr, gorzełn,
mleczarni i fabryk
odwrotnie poleca

NAJSTARSZY SKŁAD FAEB I MATERIAŁÓW
O. T. WINCKLERA SYNA
WE LWOWIE, RYNEK 28. 6189

Kongres uciśnionych narodowości.

Podczas obecnej konferencji haskiej odbył się międzynarodowy kongres uciśnionych narodowości. Miało to być coś w rodzaju głosu cywilizacji wobec głosu rządów, uzupełnieniem pokojowej konferencji i protestem przeciw obłudzie państw, które w tej konferencji biorą udział, uciskając u siebie inne narodowości. W rzeczywistości, w praktyce, kongres ten był czem innym, a do tego jeszcze na końcu artykułu powrócimy.

Na prezydenta kongresu zaproszono słynnego powieściopisarza francuskiego Anatola France'a, ten jednak odpowiedział, że ważne przeszkody nie pozwalają mu przybyć.

Natomiast przybył z Francji p. Marcel le Roy-Dupré z komitetu ochrony krajowców w koloniach francuskich, z Anglii byli obecni członkowie komitetu bałkańskiego, angielskiego Związku przyjaciół rosyjskiej wolności, komitetu pomocy dla Georgijczyków, stowarzyszenia opieki nad krajowcami, Towarzystwa reform w Kongo, Pozytywistów i Towarzystwa przyjaciół Ormian. Naturalnie stawili się na kongres Irlandczycy, z Indji angielskich przybyli Parmershar Cal i Dhirinda Chandra Ghose, z Egiptu Hafiz Awad Effendi.

Po trzydniowych obradach, które były bardzo zajmujące, zapadły mniej zajmujące i trochę zbyt teoretyczne następujące rezolucje:

„1) Prawa podbitych ras i narodowości w czasie wojny domowej, powstania lub innych zaburzeń, powinny być zupełnie identyczne z prawami stron wojujących i wojujących ludności, jak je ustanowiono na konferencji haskiej z r. 1899 ze względu na przepisy i zwyczaje prowadzenia wojny lądowej. W razie sporu pomiędzy jednym z mocarstw podpisanych na akcie konferencji haskiej, a państwem, które konwencji nie podpisało, bez względu czy to jest państwo cywilizowane, czy nie, może państwo trzecie, nie biorące udziału w sporze, zaproponować rozstrzygnięcie sprawy w drodze sądu rozjemczego, bez ściągania zarzutu żadnej ze stron interesowanych, że popełniło akt względem niej wrogi.

2) W okolicach, nad którymi wymagana jest kontrola pierwotnego posiadania ze strony jednego z mocarstw, należących do konferencji haskiej, mają obowiązywać następujące zasady:

a) Niedopuszczalne jest przymusowe przywłaszczenie sobie przez przybyszów do jakiegoś kraju czyto samego kraju, czy jego produktów, a przy wszelkim przyjaźnijszym podziale kraju pomiędzy obiema stronami, należy pozostawić krajowców w trwałym posiadaniu obfitych i nadających się do użytku przestrzeni na ich wyłączny użytek, z pełną swobodą zachowania ich politycznych, społecznych i religijnych urzędów rodzimych, jedynie pod zastrzeżeniem dotrzymywania zobowiązań, przyjętych dobrowolnie i na korzyść stron obu.

„b) Jeżeli przy osiedlaniu się przybyszów, żądają oni w koloniach obecności i pomocy krajowców, to krajowcy powinni mieć te same prawa i przywileje, co przyszli koloniści.

„c) Niema być dopuszczalne żadne niewolnictwo i żadne roboty przymusowe jakiegokolwiek rodzaju i żadne oszukawcze wypieranie krajowców z ich ojczyzny.

„3) Państwo, wykonujące władzę, ma obowiązek

uznać pretensje każdej podbitej rasy lub poszczególnego narodu, do prowadzenia samodzielnego swoich spraw lokalnych.

„d) Odpisy tych rezolucyj mają być doręczone prezydentowi haskiej konferencji i głównym reprezentantom wielkich mocarstw“.

Omawianie, zwłaszcza drugiej z przytoczonych rezolucyj dało sposobność reprezentantom rozmaitych narodowości do wygłoszenia całej litanii skarg na ucisk przez nie doznawaną. Dziwnym zbiegiem jednak okoliczności wszystkie te skargi uderzały w... Anglię i wszystkie były oskarżeniem jej tylko wedle państwa zaborczego. A więc mówiono o krajowcach w angielskich koloniach w Afryce, delegat Call z Kalkuty twierdził, że po 150 latach rządów angielskich Indye są najuboższym krajem na świecie. Niemniej gwałtownie przemawiał delegat egipski Hafiz Awad Effendi, twierdząc, że rozwój ekonomiczny Egiptu nie jest zasługą Anglii, i że autonomia kraju istnieje tylko na papierze, w rzeczywistości zaś angielski konsul generalny w Kairze jest większym autokratą, niż car rosyjski.

Owoż ta jednostronność kongresu i przemówień na nim wygłoszonych, stawia go w bardzo podejrzanym świetle: każe w nim podejrzewać manewr polityczny, wymierzony przeciw Anglii, manewr urządzony, lub inspirowany przedewszystkiem przez... Niemcy.

Niema wątpliwości, że w zasadzie kongres ten i uchwalone na nim rezolucje są bardzo sympatyczne i słuszne, ale sprawiedliwość by kazała, aby niemieccy inspiratorzy widzieli także belkę we własnym oku, skoro widzą źdźbło w oku Anglii, ażeby to samo, czego żądają od Anglii dla murzynów afrykańskich, zdecydowali się przyznać u siebie Polakom!

NA DOBIE.

Posel Zamorski o nowej Izbie.

„Głos Polski“, wychodzący w Tarnopolu ogłosił rozmowę z posłem Zamorskim, którego artykuł „Widmo głodu“ podajemy dzisiaj na czele numeru.

Zapytany o wrażenie, jakie na nim obecna Rada Państwa zrobiła, odrzekł:

— Moje osobiste wrażenie, za którego trafność nie ręczę, jest, że dzisiejsza Izba wygląda na zgromadzenie ludowe, które ciągle przypominać sobie musi, iż jest czemś więcej jeszcze. Ostatecznie rzecz to rozumiała. Całe szeregi agitatorów z fachu weszły w charakterze posłów do Izby i trudno im tak od razu zmienić naturę. Wesół też była tania liryka przedmiejaska w wielu mowach szczególnie galicyjskich posłów, liryka może dobra „na barakach“, ale w Radzie Państwa co najmniej chybiona.

Przywiązywano — mówił dalej p. Zamorski — wielkie nadzieje do ludowego parlamentu. Ludzie znużeni dotychczasowym biegiem spraw, spodziewali się, że parlament ludowy wyniesie na wierzch jakieś ukryte talenty, jakichś mężów stanu, którzy wniosą ożywczy dech w duszną atmosferę i jakieś nowe horyzonty wskażą. Jak dotąd nadzieje okazały się zwodnemi. Izba zyskawszy na ilości, nie zyskała na jakości. Powiększyła się liczba komiwojażerów politycznych, zachwalających swój towar dla interesu. Ja osobiście mam wrażenie, że parlament w Wiedniu już się przeżył. Parlamentami zostają kluby, a Izba jest w pracy parlamentarnej delega-

cyą klubów, poza pracą zaś terenem własnej reklamy dla posłów. Mowy wygłasza się nie dla przekonania kogoś, bo przeważnie nikt ich nie słucha, skoro każdy przychodzi na Izbę ze zdaniem, urobionem na posiedzeniu klubu, tylko dla gazet, dla agitacji, dla wyborców. Dla mnie jedyną mową parlamentarną była mowa prezydenta ministrów, która powinna była wywołać dyskusję polityczną...

— W takim razie i mowy posłów z Koła polskiego były zbyteczne...

— Przepraszam! Pierwsze mowy członków Koła były konieczną odpowiedzią na zaczepki przeciwników w tradycyjnej debacie o wyborach galicyjskich. Pokazaliśmy, że bronić się umiemy, bo zaczepki są bezpodstawne.

— A mowy podczas prowizoryum budżetowego?

— Te były próbą nawiązania dyskusji politycznej, oraz odparciem dalszych ataków, których nam w tej Izbie bynajmniej nie szczędzono. Ale prócz nawiązków dyskusji politycznej wszystkie inne mowy byłyby się okazały zbędnymi, gdyby przeciwnicy nie byli rozpoczęli niepotrzebnego ataku. My żalować tego czasu nie mamy powodu z naszego stanowiska, bo naprzód rozwialiśmy w puch legendę o galicyjskich okropnościach i naszym w nich udziale, powtóre okazaliśmy się umiarkowanymi tak w szafowaniu czasem jak w argumentacji. Niemniej dla zwolennika parlamentaryzmu były to chwile nieobiecujące. Puszczono się na nas nie z dobrą wiarą, bo oskarżenia zaczęli ci, którzy najwięcej nadużyć popełnili, nie w nadziei naprawy naszych stosunków, bo ta na oskarżycielach odbiłaby się najgorzej, ale raz dlatego, że krzykacze chcieli raz jeszcze na świeżym terenie wyrecytować dawno wyuczoną lekcję, powtóre, aby się zrobić popularnymi w swojej paralii.

W tej politycznej niesumienności jest pierwszy objaw zamierania parlamentaryzmu. Drugi upatruję w kwestyi językowej. Argumenty gazet ludowych, że jest wielu posłów, niewładających językiem niemieckim a świątlich, którzy mogliby wiele usług oddać przy debacie, wydają mi się co najmniej... dziwne. Przekonać można tego, kto rozumie: nie wiem więc jak Polak, Rusin, Czech najświatlejszy może Niemca, Włocha Rumuna przekonać, mówiąc swoim językiem. Tu nie chodzi o argumentowanie, czy przekonywanie, tylko o to, aby mowa polska, ruska, czeska była drukowana dla wiadomości wyborców.

— A więc pan poseł jest zwolennikiem hegemonii języka niemieckiego.

— Bynajmniej. Patrząc na to z boku i czekam co stąd wyniknie.

Rozbicie centralnego parlamentu równa się podniesieniu znaczenia Sejmów. Jako autonomista nie mam przyczyny płakać nad upadkiem centralnej Rady Państwa. Ponieważ autonomia nie jest wywalczoną, więc nie chcę przyspieszać końca parlamentowi. Zdaje mi się, że Koło polskie jest tego samego zdania, ponieważ w kwestyi językowej zajęło stanowisko wyczekujące, a zastrzegło sobie tylko, że wszystkie przywileje, jakie Czesi zdobędą dla siebie, same przez się przypadają także i Polakom. Wolno innym narodom poczynić te same zastrzeżenia.

Więc chyba parlament nie zapowiada długiego życia?

Parlament centralny może trwać bardzo długo w swoim dzisiejszym zakresie działania. Centralistyczno-biurokratyczną nawyczkę trudno przełamać odrazu. Sejmy powinny corocznie rozszerzać swój zakres dzia-

34

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

I rozłożył na stole wieczorną gazetę, udając, że zabiera się do czytania. Nagle zmienił postanowienie, dopędził kobietę i z wyszukaną uprzejmością podał jej futro.

— Niech pani się otula! pada śnieg.

Nie patrzała na niego. Wyciągnęła rękę po kapelusz.

Z upodobaniem utopił wzrok w jej obfitych, precudnych włosach, gdy stała odwrócona do niego plecami. Ogarnęła go nieprzeparta chęć zanurzenia rąk po raz ostatni w tych cudnych, miękkich, jedwabnych włosach... Objął jej głowę, bawił się włosami.

Z pogardą uwolniła się od tej pieszczoty.

— Pan chce kupić mnie czułością — rzekła cynicznie — ale ja...

I nie dokonczywszy wyszła.

Rzyżniewski wrócił do biurka i przeglądał dzienniki. Potem położył się — ale nie mógł zasnąć, i wiele razy zapalał świecę.

W pokoju był zapach perfum, mocny, nieznośny...

Nad ranem udał się do zamiejskiego lasu i — przestrzelił Kanalemu dłoń... Nawet i ta okoliczność nie poprawiła jego humoru.

X.

Hilary Kamieniecki był gorąco zajęty rautem dla przyjeźdnego dziennikarza. Rozesłał mnóstwo zaproszeń, składał osobiście wizyty, obmyślił menu obiadu, wykończył swój memoriał — i o 5-ej w oznaczonym dniu stał na progu sali i przyjmował.

Każdego wchodzącego brał na stronę i, jeśli to był ktoś z kategorii „nasz człowiek“, mówił mu poufnie:

— On (to jest dziennikarz) jest trochę uprzedzony i trochę szowinista, ale ja właśnie podkreślam państwowość i pan w prywatnej z nim rozmowie...

A jeśli gość należał do niezupełnie pewnych, to, dziękując za przybycie, dodawał:

— Ten pan jest najlepszych chęci, dziennik — bardzo wpływowy, trzeba ich dobrze usposobić...

W tych słowach mniej więcej odezwał się do Pawła, na którego był zły za odmówienie pożyczki. Ten zaś, ile że od pewnego czasu nabrał pewności siebie, wydał wargi i odparł:

— A godność narodowa!

— Wy zawsze z godnością narodową, jak z monstrancją...

— Właśnie ojciec dobrze przyrównał. Godność narodowa, to taka świętość — chciał wykręcać Paweł.

— Panowie krzyżują tu szpady w kwestyi religijnej — przerwał Obroński.

— I pan — uprzejmie witał go Kamieniecki — dziękuję, że pan przyszedł. Zależy nam na tem, by najwybitniejsi...

— Do których pan pierwszy mnie zalicza. Jestem w roli widza — trochę szorstko odpowiedział Obroński.

— Ale Kamieniecki nie dosłuchał i skoczył żywo ku drzwiom na przyjęcie dziennikarza.

Był to wysoki pan w binoklach z długimi wło-

sami i brodą, blade, zgarbiony, niezgrabny, a bardzo spokojny i pewny siebie. Szedł przez salę, pełną wykwintnych i możnych panów, trochę jak znudzony dygnitarz, niedbale witał się, niedbale odpowiadał. Odczyli go zaraz kołem, ciekawem i uprzejmem. Stał i mówił od niechęci, chuchając na swoje binokle i przecierając szklą.

Obroński nie kwapił się do niego.

— Jakaś kanalia źle wychowana, a my tu prezentujemy mu broń... Wyjedzie stąd z przewróconą głową...

— Ja właśnie przed chwilą mówiłem o godności narodowej — podchwycił Paweł.

Obroński dotknął zlekka ziewających ust.

— Godność jak godność, ale rozum...

— Może pan zabierze głos i otworzy im oczy.

Obroński zmierzwił Pawła zimnem, zdziwionem spojrzeniem.

— Proszę pana, przyszedłem tu, jako gość na zebranie prywatne i chyba nie po to, żeby robić skandal. Zostawiam panu tę rolę.

— A odwaga zasad!... — zaperzył się Paweł.

— Różni się bardzo z panem — postawił kropkę, znudzony tą rozmową Obroński.

I po chwili dodał, patrząc Pawłowi w oczy:

— Spotkałem przed godziną żonę pana u Zamorskich...

Tego jednak nie zadrasnął już dziś zatruty grot.

— Moja żona się bawi, ja politykę — odparł obojętnie, szukając wzrokiem na sali bohatera dnia.

I poszedł zmieszać się z tłumem, który słuchał uważnie.

(C. d. n.)

Siny Kamień

i bajkę Dupuya do zaprawiania zasiewów — — —

oleje i smary do maszyn — pasy skórzane poleca po niskich cenach najstarszy

Skład farb i materiałów

O. T. WINCKLERA Syna

1 WÓW, RYNEK 28.

8881

lania, wykorzystując błędy parlamentu. Czy to się stanie, trudno przepowiadać. Gdyby się to nie stało, grozi nam rzecz zła, bo maskowany absolutyzm: rząd może nad rozbitym parlamentem osiągnąć taką przewagę, że obrady Izby mogą zejść do charakteru kosztownej komedii, a ministrowie robić będą co im się podoba.

— A dzisiejsza Izba?

— Nie wiem. Dotychczas nie wyjaśniło się nic. Żaden klub nie ogłosił programu swoich prac, to też i żadna większość do pracy nie wytworzyła się jeszcze. Koło polskie przez usta Głabińskiego wypowiedziało swoje postulaty, ale nikt ani ich nie zwalczał ani się do nich nie przychylił. Dyskusja budżetowa w jesieni będzie tym probierzem zdolności Izby, po którym będzie można rokować dłuższy lub krótszy żywot dzisiejszej Rady Państwa.

„Głos Polski“ zapowiada dalszy ciąg rozmowy z Józefem Zamorskim.

W obronie polityki klasowej ludowców wystąpił „Kuryer Lwowski“.

Nie przeczy on temu, że polityka stronnictwa tego jest klasową, ale... „klasowość nie jest celem, jeno metoda“! Nie kijem go, to pałką?

„Przyjacieli Ludu“ głosi, że chłopci, to osobny naród, ujarzmiony przez Polskę (artykuły Młynka), w czasie wyborów stronnictwo ludowe łączy się z Rusinami przeciwko Kołu polskiemu, ale to... tylko „metoda organizacyjna skupiania społecznych sił uciśnionych“, a cel jest narodowy.

Ale w tem właśnie rzecz, że w polityce dobre zamiary nie wystarczają. Trzeba dobrych czynów.

Kto zamierza budzić patryctyzm w ludzie, zohydzać w oczach jego Polskę, kto chce uobywatelić lud — szerząc w nim nienawiść do reszty społeczeństwa, głosząc hasła stanowej wyłączności, nawołując, by chłopci wybierali tylko chłopów, ten mimo najlepszych być może chęci, prowadzi naprawdę politykę antynarodową, antyspołeczną.

Nie zmieni faktu tego żadna dyalektyka.

„Naszem zdaniem — pisze „Kuryer“ — życie narodowe na polu gospodarczem może się wytworzyć dopiero przy zupełnie swobodnem ujawnieniu się sprzeczności interesów, jakie dziś ważną grupę społeczne. Jawność ta wykaże nam to zło, które musi być usunięte, wykaże starcia, przy których cały naród, jako rozjemca stanąć musi w celu uratowania spokoju i bezpieczeństwa krajowego“. I dlatego nietylko nie szkodzi jakoby organizacja klasowa, lecz „prowadzi do urzeczywistnienia i udoskonalenia politycznego bytu narodu“.

Zupełnie identyczne byłoby rozumowanie: Wsie nasze są źle zabudowane, łatwo może je pożar spalić. Żeby ludzi o tem przekonać, najlepiej nasamprzód podpalać je, bo pożar „wykaże to zło, które musi być usunięte“.

Niewątpliwie polityka klasowa ludowców, ów wzrost chłopskiej wyłączności stanowej, którą apoteozuje „Kuryer“, jest dowodem istnienia głębokich niedomagań naszego społeczno-politycznego życia.

Usunięcia tych niedomagań żąda opinia narodowa. Ale opinia ta narodowa istnieje dzięki temu tylko, że nie wszyscy jeszcze uznali za „Kuryerem“, iż najkorzystniejszą dla narodu jest polityka klasowa. Bo gdy naród rozbije się nasamprzód, jak radzi „Kuryer“, na zwaśnione klasy, to nie będzie potem i tego „całego narodu“, który ma według recepty „Kuryera“ stanąć jako rozjemca.

Gdzież będzie naród, gdy waśń społeczna zajdzie zbyt daleko?

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA 7531

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Med. Dr. Bron. Owczarski sekundaryusz szpitala pow. LWÓW — PIEKARSKA 39. 6337

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego 8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych
Lwów, ul. Brajerowska 6.

Dr. Eug. Polonczyk
ordynuje w chorobach przewlekłych organizmowych, przemiany materii, przewodu pokarmowego i pokrewnych od 2—5 przy ulicy Zacharzewicza 15 obok Politechniki. 9018

Prymaryusz dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12 8472

Molla Proszki Seidlitzkie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcje, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Dr. EBERSA PENSYONAT HYDROPATYCZNY w KRYNICY.

otwarty jak dawniej w willach „Flory“ i „Warszawskiej“. Nowość: Kąpiele elektr., 4-komorowe i Radium. 8737

Dr. IGNACY SCHONBACH

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kopernika 20. — Tel. 1007. 5938

Zakład dentystyczny

Dr. Marcina Reichensteina

otwarty od 9—1 i od 3—6 9058
przy ulicy Akademickiej nr. 18, II. piętro.

Wiadomości bieżące.

→ **Powrót kolonii wakacyjnych chłopców z Huty korostowskiej** nastąpi we środę 21 b. m. o godz. 3 min. 50 popołudniu. Rodzice, względnie opiekunowie zgłoszą się na dworcu głównym celem odebrania swych dzieci.

→ **Biuro pośrednictwa pracy.** Towarzystwo Absolwentów Akademii handlowych założyło bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, w tem przekonaniu, iż jako ognisko, gromadzące rozrzuconych po całym kraju absolwentów Akademii handlowych krajowych i zagranicznych, będzie miało zawsze zastęp ludzi, posiadających fachowe studia i praktykę, a poszukujących odpowiedniego zajęcia. Wiele banków i domów handlowych przyrzekło, jak się dowiadujemy, korzystać z usług biura. Listy i zapytania należy adresować: Towarzystwo Absolwentów Akademii handlowych, Lwów, ul. Skarbowska 3.

→ **Towarzystwo lekarzy galicyjskich** wybrało na zjazd psychiatrów w Amsterdamie, mający się rozpocząć 2 września b. r. delegatem swoim dra Władysława Kohlbergera, dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

→ **Z życia młodzieży.** Polskie Stow. Akad. „Ogniwo“ w Zurychu udziela rodakom wszelkich informacji, dotyczących się studiów na uniwersytecie i politechnice w Zurychu piśmiennicze (za zwrotem marki), lub po przybyciu na miejsce. Adres: Polnischer Akademischer Verein „Ogniwo“ Zurich, Universitätsstrasse 11. Podczas wakacji zarząd wakacyjny funkcjonuje bez przerwy.

→ **Prezydent miasta p. Stanisław Ciuchciński** powrócił ubiegłej soboty z Karlsbadu i obejmuje jutro urządowanie. Pierwszy wiceprezydent dr. Rutowski wyjeżdża na dłuższy odpoczynek do Zakopanego.

→ **Wiadomości osobiste.** Redaktor naczelny naszego pisma Z. Wasilewski powrócił do Lwowa.

Dnia 24 bm. o g. 6 w. w katedrze w Tarnowie odbędzie się ślub p. Władysława Edmunda Wierzbickiego prof. gimn. z panną Marylą Karoliną Wójcicką.

→ **Międzynarodowe wyścigi cyklistów i motorzystów** odbędą się we Lwowie 7 i 8 września br. Urządza je na własnym torze Lwów. Klub Cyklistów i Motorzystów. Biegów będzie 14, w czem 4 motorowe, a nadto w dwóch na rowerach prowadzić będą motory. Zgłoszenia do 3 września przyjmuje i bliższych informacji udziela p. K. Domiczek ul. Sykstuska 23.

→ **Z krajowego Związku turystycznego.** Za inicjatywą i staraniem Kraj. Związku turyst. zdecydował redakcja angielskiego pisma balneologiczno-turystycznego „The Health Resorts Publ.“ przystąpić do wydania w języku angielskim przewodnika po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych w Galicyi.

Kraj. Związek turyst. rozesłał w tych dniach za wiadomienia o tem do wszystkich interesowanych celem dostarczenia potrzebnych informacji do tego tak ważnego dla kraju wydawnictwa i nie wątpli, że właściciele zdrojowisk i inni, skorzystają z tej sposobności dla reklamowania swoich zakładów.

W tych dniach zwróciła się spółka wydawnicza „Orari Guide Annuari“ w Medyolanie, do Kraj. Związku turyst. o materiał do wydać się mającej w języku włoskim broszury o Galicyi.

Oceniając wartość tej broszury dla kraju, zajął się Kraj. Związek turyst. zebraniem i opracowaniem materiału, który w najbliższych dniach odeśle.

Wspomnieć tu nawiasowo wypada, że do dzieła traktującego o galicyjskich zdrojowiskach, które w jesieni br. wydzie nakładem ministerstwa interesowane czynniki, mimo kilkakrotnych urgensów i usilnych nalegań, żadanego materiału nie dostarczyły.

Zaprawdę dziwna apatya we własnym interesie.

→ **Z teatru.** Dyrekcyja teatru uwiadamia wszystkich abonentów z ubiegłego sezonu, jako też i nowych, mających chęć na sezon 1907/8 abonować miejsca w teatrze miejskim, ażeby zechcieli zgłosić się w tej sprawie do dyrekcyi tylko do dnia 29 sierpnia r. b., gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą już przyjmowane.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 19 b. m.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Kliszewską i Lelewiczem w głównych rolach.

We wtorek 20 b. m. (wznowienie): „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Jana Straussa, z udziałem pp. Kasprzowiczowej, Kliszewskiej, Miłowskiej, Lelewicza, Miłoszy, Sawickiego i innych.

We środę 21 bm. po raz 31: „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Wiedziński. — Jakób Piepes Poratyński, K. Sklepiński, apt. En grors: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

We czwartek 22 bm. po raz drugi: „Wesoła wojna“. W piątek 23 bm.: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta.

W sobotę 24 bm. po raz 32: „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską.

W niedzielę 25 bm. po raz 33: „Wesoła wdówka“, z panią Schupp.

W poniedziałek 26 bm.: „Boccacio“, operetka w 3 aktach Soupego.

Początek przedstawień o godz. w pół 8 wieczór.

→ **Z niedzieli.** Z nudów potwornych rozmyśla człowiek, jakiego koloru ma być rozpacz, która go chwytta w niedzielę rano, kiedy na cytadeli z armat strzelają, w muzeum miejskiem głupstwa, a na ulicach baki. Kto tego był ciekaw, stanął sobie rano pod cytadelą i patrzył jak chłop strzelał, a Pan Bóg kul nie nosił, bo strzelali bez kul. Jeszcze, dzięki Bogu, Zamarstynów to nie Casablanca, ale to nie wyklucza, że tam sobie szlachetne Maurytany rozbijają lby. Tam już mają pewną metodę w tym ołędzie.

Jak jest straszne we Lwowie pusto; doprawdy, że po wakacjach jest zawsze więcej pcheł w teatrze, niż w mieście ludzi. Chodzi to ospałe i gnuśne, jakby każdy był winien „Sokołowi“ dziesięć wkładek, taki każdy beznadziejnie smutny, jak nasza opera w przyszłym sezonie, taki skwaszony, jak teatr w Krynicy, taki rozczochrany i zaniedbany jak polskie tygodniki, taki skrzywiony jak Kopiec po deszczu, taki zahukany, jak na „Panu Tadeuszu“, taki smętny jak te dwa łabędzie na gmachu Tow. muzycznego, które się męczą ze zniesieniem jaja i zaglądają „Kuryerowi“ w okna.

Wieczorem zaś w niedzielę, nie staje się już „przy wiejskim kościele“, bo to już jest nudne, ale się idzie na kinematograf na plac powystawowy. Straszne są rzeczy na tym kinematografie; np. obraz p. t. „Pak nr. 102“. Rzecz się dzieje na Ukrainie. Mąż do p. Rutowskiego z brudy i umysłu podobny wlaży do paki, na której piszą „Rafael, uważać!“ — i mąż ten jedzie do Lwowa. Tutaj znów wojna o tę pakę, p. Rutowski gotuje się do boju i znajduje w tym celu zbroję w wodociągach dobrostańskich. Strach!

Inny obraz przedstawia muzeum rapperswylskie jako skórę na niedźwiedziu, którego Rutowski z Lewakowskim ciągną za ogon. I nic! Katarinka przygrywa do tego obrazu arę: „raz dwoje królewskich dzieci, kochało się z całych sił“...

O inny obraz zaczyna się awantura; ktoś z publiczności robi kiepski dowcip, że obraz p. t. „Ukradziony automobil“ jest pędzla Rafaela! Krzyk i hałas niemożliwy, omal, że nie przyszło do bójk; całe szczęście, że na przedstawieniu jest obecny ktoś z muzeum, który po dłuższem badaniu na miejscu, stwierdził, że to humbug dlatego, bo Rafael nie malował automobilów. Na sąd ten zgodził się i potwierdził go p. Natfala...

Konia z tramwajem temu, kto więcej zobaczy we Lwowie w taką głupkowatą niedzielę, która tyle wie co ze sobą zrobić, ile wie teatr, co zrobić z tegoroczną operą, ile Rutowski co zrobić z Rapperswylem, ile Raychman, co zrobić, aby dostać Filharmonię, ile Breiter, aby nie pójść do kryminału. Ładne czasy! Miał przyjechać do Lwowa cyrk i oto już cyrk nawet nie przyjeżdża. Taki wspaniały cyrk, który ma trzy słonie, jednego Rafaela i sto koni, licząc w to dyrektora i personal. Ale ten dyrektor słyszał podobno o artystycznej dewizie Lwowa z czasów wystawy Boecklina, że „Lwów dla Lwowa wystarczy“ i dlatego już nie chce przyjechać.

Więc z nudów straszliwych idzie się na „Wesołą wdówkę“, którą przeczyścili benzyną po Krakowie i odprasowali; taką zrobiła w Krakowie furorę, że podobno jakiś pan Kurciapka przyjechał za nią z Krakowa, bo był na niej wprawdzie dwadzieścia dwa razy, ale jeszcze dobrze nie pojął treści. A kto nie idzie do teatru, ten sobie wymyśla zabawę oryginalną i we Lwowie teraz modną. Siada się pod wodociągiem, puszcza się strumień wody i czeka się; czeka się, bo w wodociągu znaleźli niedawno zbroję, więc może i zwyktemu śmiertelnikowi wpadnie do muszli jaka zbroja. Dotąd znalazł jakiś obywatel tylko zardzewiały gwóźdź, który dlatego jest zardzewiały, ponieważ zabił go sobie w głowę jakowyś rajca w dawnych czasach.

I to jest niedziela?...

Więc chodźmy na plac Powystawowy.

Na placu Powystawowym bawił się lud na we zwanie Towarzystwa im. Kilińskiego. Bawiono się nie zbyt wybrednie, ale wesoło. Były niedźwiedzie, krakowiacy, cygani, kłowni...

Koło karuzeli założono, jak na reducie, a piękne tancerki budziły zawiść, że wybrano je z tysięcy. Jakis wielkolud, nadsztukowany rusztowaniem, straszyl damy co płochliwsze. Żebracy grali, jak zawsze, na katarynkach i skrzypkach...

„Wesołą wdówkę“ już piją żebracy na katarynkach. Teatr nasz — należy to stwierdzić — czyni niesłychane podboje kulturalne...

Serce również rośnie, gdy przekupnie żydowskie krzyczeli dokoła: „Wyrób krajowy, wyrób krajowy!“

— Nareszcie i przemysł nasz zdobył popularność! Trudno poznać miasto po wakacjach. Co za wyrób?

— Confetti! Wyrób krajowy! Pięć paczek za dwa piątaczki!

→ **Uroczystość urodzin cesarza** odbyła się wczoraj ze zwykłym programem. Poprzedniego dnia odbył się „capstryk“ wszystkich orkiestr wojskowych. Wczoraj

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Faszka kor. 1.20.

rano rewia wojskowa, następnie o godz. 9 nabożeństwo w kościele archikatedralnym, a o godz. 12 reprezentanci wszystkich władz składali życzenia na ręce namiestnika. Popołudniu o godz. 4 odbył się u namiestnika obiad galowy, w czasie którego armaty na cytadeli dały 25 strzałów.

→ **Z powodu kongresu amsterdamskiego.** Donosiliśmy już, iż w międzynarodowym kongresie psychiatrycznym, neurologicznym i psychologicznym, który się odbędzie w Amsterdamie w dniu 2—7 września br. pośrednio komitetów narodowo-państwowych figuruje także osobny komitet polski, pod przewodnictwem tutejszego profesora psychiatrii dra Henryka Halbana. Dowiadujemy się jednak, iż pierwotnie kongres amsterdamski nie myślał o przyznaniu nauce polskiej takiej odrębnej reprezentacji, lecz uznawał jedynie państwa, a nie narody. Dopiero skutkiem wystąpienia prof. Henryka Halbana, który oświadczył, iż jako profesor polskiej wszechnicy musi się domagać uznania samodzielności nauki polskiej w kongresie międzynarodowym, komitet amsterdamski postąpił tak sprawiedliwie.

Skoro więc inicjatywa, która wyszła z łona naszego uniwersytetu, została uwieńczona pomyślnym skutkiem, należałoby się zastanowić nad tem, jak wogóle uczeni polscy mają się zachowywać w podobnych wypadkach na przyszłość. Powinna zapaść decyzja zasadnicza, do którejby zastosowywali się uczeni polscy, chcący brać udział w kongresach międzynarodowych. Brak państwa polskiego nie może — jak to już podnieśliśmy — pociągać za sobą ignorowania odrębności polskiej nauki; państwowa przynależność poszczególnych uczonych polskich do Austrii, Niemiec lub Rosji, nie usprawiedliwia występowania w oddziałach austriackim, niemieckim lub rosyjskim. Uczeni polscy powinni na każdym kongresie stanowić grupę osobną, a w razie gdyby pewien kongres tego przyznać nie chciał, raczej nie brać wcale udziału, niż udzielać swoim związać grupy innych narodów. Sądzymy, że uniwersytety i towarzystwa naukowe polskie zastanowią się nad tą sprawą, która dla godności narodowej nie jest bynajmniej obojętną; nie wątpimy, że decyzja, powzięta przez miarodajne w tym względzie czynniki, zostanie przyjęta przez ogół uczonych polskich.

→ **Przesilenie naftowe.** Wczoraj była u p. namiestnika deputacja przemysłowców naftowych, złożona z pp. dr. Wolskiego, dr. Bartoszewicza i p. Machera, prosząc go o pomoc w razie gdyby dalsze dowierające się szyby w Tustanowicach dały takie wybuchi ropy, że groziłoby to niebezpieczeństwem zalewu. Namiestnik przyrzekł odnieść się w tej sprawie do komendy korpusowej.

W ostatnich dniach produkcja szybu Wilno spadła do 64 cystern dziennie. Prócz tego dokopano na Tustanowicach kilka nowych szybów, których produkcja dzienna wynosi razem od 15 do 25 cystern. Przemysłowcy naftowi robią wszelkie zabiegi, aby w razie większych nowych wybuchów ropy nie stracić jej. Wydają oni w tym celu okólnik o sposobie akcji w takim wypadku za pomocą kopania rowów itp.

→ **Służba zdrowia we Lwowie.** Według wyszłego niedawno zestawienia fizykatu miejskiego służba zdrowia we Lwowie liczy 325 doktorów medycyny, 8 chirurgów, 39 lekarzy weterynaryi, 75 magistrów farmacji, 346 akuserek. Aptek jest we Lwowie 17, z tego w śródmieściu 5, w I dzielnicy 3, w II dzielnicy 5, w III dzielnicy 3, w IV dzielnicy 1. Wśród lekarzy jest 19 operatorów, 21 akuszerów, 14 okulistów, 19 dentystów, ponadto 12 chirurgów, 2 są dentystami.

→ **Zasadnicze orzeczenie Trybunału administracyjnego.** Panu Joelowi Kapralikowi we Lwowie wymierzyła Administracja podatków we Lwowie, podatek powszechny zarobkowy od interesów pieniężnych za lata 1899 do 1905 w kwocie około 3.000 kor.

Przeciw temu wymiarowi wystąpił pan Kapralik z rekurem na tej podstawie, że nie trudni się interesami pieniężnymi w sposób zarobkowy — lecz tylko swoje własne kapitały lokuje na prywatnych pożyczkach hipotecznych, a wobec tego nie jest obowiązany płacić podatku powszechnego zarobkowego — lecz co najwyżej rentowy w wysokości 2 proc. od dochodu z tych pożyczek obliczony.

Rekursu tego krajowa Dyrekcja skarby we Lwowie nie uwzględniła — a wówczas p. Kapralik za pośrednictwem Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie wniósł przeciw orzeczeniu Kraj. Dyrekcji skarbu zażalenie do Trybunału administracyjnego w Wiedniu, który przychylił się do zapatrywania wymienionego Towarzystwa i w orzeczeniu z dnia 16/31907, nr. 2573 cr. 907, wypowiedział tę zasadę prawną, iż władza podatkowa niema prawa wymierzać podatku pow. zarobkowego od interesów pieniężnych temu, kto wyłącznie własne kapitały, choćby w najwyższej kwocie, wypoczywa na dłuższy okres — pobierając przytem zwyczajny procent — gdyż jest to zwykła lokacja kapitału a nie przedsiębiorstwo zarobkowe.

→ **Sprostowanie hakatystycznej plotki.** Podana przez dzienniki pruskie wiadomość, jakoby w Zakopanem odbyła się konferencja politycznych kierowników ruchu polskiego w trzech zaborach, na której postanowiono prowadzić jednolitą politykę we wszystkich trzech parlamentach, wybrano komitet między-parlamentarny i postanowiono zorganizować wiece przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia, dostała się via Berlin (de notre correspondant particulier de Berlin — pisał „Temps”)

do niektórych dzienników francuskich, została jednak za staraniem biura informacyjnego przy Radzie narodowej sprostowana w „Journal des Débats z dn. 17 b. m.

→ **Sędziowie przysięgli.** W czasie IV kadencji przysięgli w przyszłym miesiącu fungować mają jako przysięgli główni pp.: Dr. Balaban Leon, adwokat; Bartkowski Ad., sekr. Gal. kasy oszcz.; Bernacki Jul., wł. realn.; Biliński Rom., urzęd. asekur.; Dr. Brauner Józef, adwokat; Dr. Fischer Aron, adwokat; Dr. Flecker Leon, kand. adw.; Gościcki Zygmunt, blacharz; Gumowski Józef, inż. Wydz. kraj.; Józefowicz Ludwik wł. dobr.; Kaliciński Stan., właśc. realn.; Kalinka Adam b. wł. dobr.; Kirschner Gust., urzęd. banku; Klimke Józ. urzęd. Tow. kred. ziem.; Klimowicz Jan, wł. realn.; Kotlarz Sebast., wł. realn.; Królikiewicz Jan, kupiec; Królikowski Alojzy, likw. banku; Löwenthal Bened., urzędnik banku. Maśkiewicz Michał, rzeźnik; Dr. Menkes Ad., adwokat; Niedzielski Stan., dyr. mleczarni; Piątkowski Paweł, wł. real.; Pietrzkiewicz Kazim., wł. realn.; Przybylski Mar., rewident banku; Reiner Jul., st. korespondent banku; Dr. Rodakiewicz Aug., urzędnik Tow. gosp.; Rostek Ign., wł. mleczarni; Rozdół Stan., rymarz; Rozumkiewicz Wojc., wł. realn.; Smakowski Wacł., przedsięb. wiertniczy; Swoboda Józ., ślusarz; Tenerowicz Fran., stolarz; Teppa Michał, wł. real.

Jako przysięgli zastępcy pp.: Altenberg Alfred, współwł. księgarni; Gąsiorowski Kazim., dyr. Tow. „Petrolea”; Janczyszyn Jul., szewc; Leski Zygm., maj. kominiarski; Sozański Mich., art-malarz; Strzelczuk Teodor, wł. realn.; Dr. Schor Arnold, kand. adw.; Szpakowicz Tad., wł. real.; Dr. Tucki Włodz., kand. adw.

→ **Strzelanie premiowe p. Jana Pawłowskiego** odbyło się wczoraj o godz. 3 popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Do zapasów stanęło 16 strzelców, strzałów padło 410. Pierwszą premię wziął p. Karol Czudzak, który zrobił „gwoźdź”, drugą p. Władysław Cichulski, trzecią Władysław Bażant, czwartą Ferdynand Góralski, piątą Jan Demeter, szóstą Kazimierz Peplowski, siódmą Ferdynand Güttler, ósmą Józef Ścibor Ryłski, dziewiątą Stefan Starzewski, dziesiątą Ludwik Matiaszek. Ochocza zabawa trwała aż do zmierzchu, bo do godziny 7 wieczorem.

→ **Falszywa wiadomość.** Przed kilku dniami podało jedno z pism popołudniowych wiadomość, że spadkobiercy ś. p. Leona Lityńskiego zamierzają wydzierżawić salę Filharmonii niejakiemu Majblumowi i Hirschowi, którzy urządzić w niej będą reduty i t. p. Otóż spadkobiercy ś. p. Lityńskiego proszą nas o zaznaczenie, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa, a pochodzi chyba stąd, że przed kilku tygodniami zgłosił się u zarządcy masy konkursowej dyr. Lityńskiego pewien faktor, z propozycją wydzierżawienia sali pewnemu konsorcyum. Wobec tego jednak, że nie podawał nazwisk członków konsorcyum, ani na co sala miała być użyta, zarządca masy konkursowej odrzucił propozycję.

→ **Królikarnia,** położona na gruntach wuleckich i rozwijająca się, jak wiadomo, coraz pomyślniej, stała się od jakiegoś czasu jednym z uprzywilejowanych miejsc zamiejskich wycieczek lwowian. Ciągłą tam w niedziele i święta całe procesje ludzi, ażeby wchłaniając w płuca świeże powietrze, zwiedzić równocześnie zakład dostarczycieli nie drogiego i rzeczywiście smacznego bardzo mięsa króliczego. Obok zakładu jest też ogród, gdzie wśród drzew, można odrazu pokosztować króliczej pieczeni, można tam także ugasić pragnienie piwem, miodem, podśmietaniem, można głód zaspokoić chlebem z masłem, kielbasą, kwarglami; ale cóż, kiedy wszystko to podawane jest tak nieestetycznie, służba jest tak niewystarczająca, a przy niektórych stolikach tyle jest pokrzywy i wszelakich chwastów, że panowie przedsiębiorcy najgłodniejszego mogą stamtąd wypędzić. Czy zarząd królikarni we własnym interesie nie mógłby się postarać, żeby ta jadłodajnia była bodaj trochę mniej odstraszająca?

→ **Kto chce kochać — cierpieć musi.** Doświadczyła tego na sobie 23-letnia dama z ćwierćświątką Katarzyna Moskaluk. Panna Katarzyna ma „narzeczonego”, którego bardzo kocha i dzieli się z nim każdym centem. Wczoraj w nocy spotkała się z „narzeczoną”, który przedewszystkiem, jak zwykle, zażądał pieniędzy. Podzieliła się więc z nim wszystkim co przy sobie miała. „Narzeczonemu” było to jednak mało, i żądał aby mu wszystko oddała, a gdy panna na jutro wzbierała się uczynić zadość temu żądaniu, „narzeczony” obił ją i rzucił ją na ziemię. Upadając, uderzyła głową o krawężnik, rozbijając ją sobie tak fatalnie, że opatrzyć ją musiała stacya ratunkowa.

→ **Ulica Ramzesa.** Dlaczego ulica św. Antoniego nie ma się nazywać bardziej po egipsku, niewiadomo. Tam wszystkie latarnie pozdechały. Po co magistrat karze taką porządną ulicę, jak Pan Bóg Egipt karał. Czyż my syonistów nie chcemy wypuścić? Ależ niech idą łapać przepiórki. Zdaje się tedy, że magistrat czyni to z innych względów; powiedzieli tam sobie, że jeśli w Tustanowicach bucha 120 wagonów nafty dziennie, to trochę światła... z tej nafty powinno padać także i na ulicę św. Antoniego, wysoko położoną. Inni mówią, że na ulicę tę będzie zwołana komisja do skostatowania, czy Rafaela malował Rafael, czy Dornhelm, więc lepiej, żeby było ciemno. Na kiepski zaś dowcip wygląda tłumaczenie, że św. Antoni jest patronem zgubionych rzeczy, więc jeśli się co zgubi na jego ulicy, to się znajdzie mimo tego, więc nie trzeba światła. Ale św.

Antoni nie jest dentystą i nie wprawi zębów, które sobie ludzie wybijają na słupach latarnianych.

→ **Zabawił się za rogatką żółkiewską** Tomasz Maryan Korol 24 letni jubiler ze swym przyjaciелеm inżynierem Świtlikiem. Razem z za rogatki wracali przyjaciele do domu w najprzykładniejszej zgodzie. Tak zaszli na ul. Zborowską. Tu też przed pożegnaniem wszczęli jednak sprzeczkę z której Korol wyszedł z 4 poważnymi ranami zadanymi mu przez nieznoszącego opozycyi przyjaciela.

→ **Miłe stosunki.** 23-letni czeladnik stolarski Emil Wlach był wczoraj ze swoją narzeczoną na festynie na placu wystawowym. Około godziny pół do 9 przyczepili się do niego trzej młodzieńcy, z tych dwaj w mundurkach gimnazjalnych, chcąc mu „odbić” pannę, a w czasie sprzeczki, z tego powodu powstałej, pobili go bykowcem, zadając mu ranę na głowie, na spojówce i na twarzy.

→ **Ślizgawka szkolna.** Dyrekcja szkoły żeńskiej im. Sobieskiego, powołując się na uznaną powszechnie opinię, że ślizgawka należy do rozrywek dla dzieci wielce zdrowych, przedłożyła wniosek urzędzenia przy tej szkole ślizgawki, albowiem miejsce potrzebne jest tam do dyspozycji. Wedle obliczenia urzędu budowniczego koszt całego urzędzenia wynosiłby bardzo niewiele, bo tylko około 500 koron.

Na tej podstawie Rada szkolna okręgowa zaproponowała zapoczątkowanie instytucji ślizgawki szkolnej przy szkole wymienionej. Magistrat zastanawiał się nad tą sprawą na ostatniem posiedzeniu, ale nie zgodził się na takie dorywcze załatwienie sprawy i urzędzenie ślizgawki przy jednej szkole, lecz uchwalił żądać od Rady szkolnej ogólnego wniosku w tej sprawie, obejmującego wszystkie szkoły. W szczególności domaga się magistrat zestawienia kosztu urzędzenia, dalej oznaczenia warunków technicznych ślizgawki, wreszcie opinii, czy ślizgawka nie będzie wywierała szkodliwego wpływu na budynki szkolne. Na podstawie tych dat magistrat sformułuje swoje propozycje do Rady miejskiej, co do ślizgawek szkolnych.

→ **Kradzieże i aresztowania.** Z ganku realności pod l. 3 przy ul. Podwale, skradła jakaś żebraczka czarną chustkę Anny Błoszczyczak. — Za kradzież pugilaresu z torebki p. Bronisławy Bernfeldowej, aresztowano 10-letniego Chaima Schimla. Przyznał się on, iż w ulicy Bożniczej jakiś 7-letni chłopak, z którym kradli do spółki, otworzył p. B. torebkę, on zaś wyjął z niej pugilarę, zawierający 17 kor. 68 hal. Chłopiec ów otrzymał za otwarcie torebki 5 kor. — Obiecujący dwunastoletni młodzieniec, Teofil Srokowski, znany policyi złodziejem, kręcił się wczoraj po pasażu Mikolascha, w celu kradzieży. Znający go już dobrze dozorca pasażu, Wojciech Rząca, chciał go stamtąd wypędzić; wtedy mały zbrodniarz dobył noża i zranił nim w rękę Rzącę. Małego łotra oddano do aresztów.

→ **Zgubiono.** W ulicy Ormiańskiej zgubiła p. Kornelia Terlecka torebkę aksamitną, zawierającą różaniec, stanowiący dla niej cenną pamiątkę.

Krawiec z Wierzbowa Szulim Heuman, zgubił w Rynku swą książkę robotniczą.

→ **Znaleziono.** Obok koszar Cytadeli złoty kolczyk. — Również koło tych koszar znaleziono w innym miejscu tłumok, zawierający bieliznę damską i fartuszek.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) **Inwestycje.** Obecnie miasto nasze wchodzi szybkim krokiem w erę wielkich inwestycji. Niektóre już w najbliższym czasie będą zrealizowane. Przyczyną tak rychłego urzeczywistnienia jest zatwierdzenie pożyczki dla miasta przez Wydział krajowy w kwocie 1 miliona 105 tysięcy kor. przed dwoma dniami. Z tej milionowej sumy wprawdzie 900 tysięcy pójdzie na konwersję dotychczasowej 5-procentowej pożyczki, ale za to 205 tysięcy obrócone zostaną na najpilniejsze wydatki, w czem budowa szkół stoi na pierwszym planie.

Do projektowanych inwestycji należą:

1) Budowa nowej szkoły w dzielnicy Podzamcze kosztem 86 tysięcy. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu.

2) dobudowanie 6 sal przy szkole żeńskiej im. ces. Franciszka Józefa za cenę 21.223 k.

3) budowa bazarów miejskich dla kramarzy przy ul. Jagiellońskiej (za 15.650 k.)

4) budowa stajni dla bydła przy rzeźni miejskiej (za 18.200 k.)

5) budowa chłodzarni przy rzeźni (28.000 k.)

6) wreszcie ogrodzenie cmentarza od ul. Dobromilskiej (34.582 kor.) w części z tego funduszu w części z funduszy innych.

Wyplata pożyczki nastąpi w 4-proc. obligacjach omunalnych Banku krajowego.

Denuncjanci. W pogoni za korespondentami „Słowa Polskiego” „towarzysze” nasi zrobili sensacyjne odkrycie i znaleźli wreszcie korespondenta... na poczcie przemyskiej, w osobie tut. urzędnika, p. G.

Ktoś z socjalistów przemyskich zakpił okrutnie i — jak to powiadają — „wziął ich na bas” paskudnie. Oni dali się się wziąć i strzelili nietylko głupstwo kapitalne, ale także popełnili szelmstwo.

Oto urządzili się w ten sposób, że przez swego „redaktora” a byłego reportera „Monitora”, przesłali do tegoż piśmida notatkę tej treści, że p. G., urzędni-

Fabryka p. S. Gurgula
ek. dostawcy dworu z Jarosławia
dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie mączkę swojego wyrobu

dla p. zedsiewięcia odpowiednich doświadczeń. — Mączkę tę, o chemicznym składzie mączek, zawierających mleko, podawałem dzieciom, przebywającym w szpitalu św. Zofii i przekonałem się, że mączką wyrobu fabryki p. Gurgula, chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innymi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam mączkę tę jako wyrób krajowy w tych wypadkach, w których wskazanym jest podawanie mączek tego rodzaju. Lwów 15 kwietnia 1907.

Dr. Jan Raczyński
profesor chorób dzieci
w Uniwersytecie lwowskim
i Dyrektor szpitala dla dzieci
im. św. Zofii we Lwowie.
7638

ka poczt. wysłali „wszechpolacy“ na korespondenta „Słowa“, celem utracenia dr. Liebermana, etc. Równocześnie przedrukowali skwapliwie w swoim organie przemyskim tę denuncjację.

Jeżeli się zważy, że tego rodzaju notatka, może na Bogu ducha winnego urzędnika spowodować dochodzenie dyscyplinarne i grubo mu zaszkodzić, to przecież inaczej tego nazwać nie można, jak prostem delatorstwem ze strony naszych „towarzyszy“. Że przemyscy „socjaliści“ nie przebiegają w środkach, wiedzieliśmy już dawno, ale żeby byli denuncyantami, tego nie spodziewaliśmy się!

Wycieczka Sokoła odbyła się w niedzielę, 18 bm., przy pięknej pogodzie, do Lipowicy. Oprócz obfitego zaopatrzonego bufetu, były tańce, gry i zabawy towarzyskie, które przebiegały w miłej atmosferze. Wycieczka zatem udała się, a nasze nadobne przemysłanki ubawiły się doskonale.

Dr. R.

□ **Monasterzyska.** (Kor. wł.) Festyn Sokołowski. Nie to trudów, zabiegów i trosk najrozmaitszego rodzaju sprawia w małym miasteczku urzędnicze jakieś „osobliwości“, któreby zabiegającym o miły grosz potrzebny dla jakiejś instytucji narodowej przysporzyła choć skromnego a nadzwyczajnego, raz do roku, dochodu. Czasem się taka antrepriza uda nadspodziewanie, a czasem nadzieje zawiodą mimo spodziewania. Tak się stało i u nas. Po zwalczeniu całego szeregu trudności, przyszedł oczekiwany dzień. Goście tak miejscowi jak i sąsiedzi z Buczacza i Tłumacza pospieszyli tłumnie, zabawa ożywiona rozpoczęła się udatnymi ćwiczeniami gimnastycznymi przy towarzyszeniu muzyki miejscowego stowarzyszenia „Rodzina“ — gdy zazdrosne niebo o tę uciechę ludzką przerwało ją w brutalny sposób. Szalona burza i deszcz ulewny rozpedziły te rozbawione rzesze, przyprowadzając je o dość dotkliwie straty. Tym sposobem i ubożuchny nasz „Sokół“, zamiast spodziewanych zysków, poniesie pewne straty.

✠ **Na grobie Krasińskiego.** Artysta rzeźbiarz Stanisław Roman Lewandowski bawi obecnie w Warszawie dokąd przybył chwilowo, w celu poczynienia studyów do sarkofagu, który obecnie rzeźbi do kościoła w Opinogórze, rezydencji Krasińskich.

Sarkofag ten stanie nad kryptą grobową, kryjącą zwłoki Zygmunta Krasińskiego, staraniem wnuka autora „Irydyona“, ordynata Adama hr. Krasińskiego. Sarkofag utrzymany jest w stylu greckim zmodernizowanym. Na płycie, w pozycji pół siedzącej, spoczywa Zigmunt Krasiński, zapatrzony w dal. Naokoło piedestału tworzą korowód postaci z wizji Zygmunta z „Przedświtu“, „Irydyona“, „Nieboskiej“ i „Psalmów“. Sarkofag wykonany będzie w marmurze włoskim kolorowym, i po ostatecznem wykończeniu, publiczność warszawska zobaczy go wystawiony w Warszawie.

✠ **Huragan gradowy** nawiedził w piątek ubiegły okolice Warszawy, Jeziernę, Konstancin, Skalinów i wyrządził olbrzymie szkody. Drzewa pojedyncze, ogrody, a nawet lasy całe padły ofiarą nawałnicy. Grad, którego „ziarna“ dochodziły do wagi jednego funta, obrywał nie tylko gałęzie, lecz łamał i ścinał jak siekierą młodsze drzewka, szyby i dachy gontowe i dachówkowe na domach i willach letników, podziurawione jak sito. Wśród letników zapanowała panika, wiele osób powracało do Warszawy. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było, natomiast grad pozabijał wiele ptactwa i poranił krowy i konie na pastwiskach.

⊙ **Spór o wynagrodzenie.** Między policją Kijową a Palermo wywiązał się konflikt z powodu otrzymania 5.000 rb. jakie towarzystwo „Gniewań“ wyasygnowało za schwytanie zbiegłego kasyera D. Ruczyńskiego. Policja włoska opiera swe żądanie na tem, że faktycznie Ruczyńskiego zaaresztowała ona. Policja zaś kijowska jest zdania, że pieniądze jej się należą, ponieważ to ona prowadziła wszystkie poszukiwania, wykryła miejsce pobytu poszukiwanego zbiega i dała rozkaz telegraficzny aresztowania go. Sprawę wykrycia adresu Ruczyńskiego prowadził urzędnik kijowskiej policji śledczej, p. Myszewski. Pomogła mu zaś w tem okoliczność następująca: P. Ruczyński znajdował się w zażyłych stosunkach z pewną Kijowianką, zamieszkałą obecnie w Niemczech. Nie utrzymując widocznie żadnej odpowiedzi na swe listy, R. zaryzykował zatelegrafować do znajomych w Kijowie zapytaniem o jej adres. Depesza, podpisana pseudonimem, wpadła w ręce Myszewskiego, który dowiedział się w ten sposób o adresie zbiega. Sprawa pobrania 5.000 rb. prowadzona jest za pośrednictwem min. spraw zagranicznych.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

Podziękowanie.

Niezbadanym wyrokiem Boskim dotknięta strata męża i ojca śp. Jana Hankiego, c. k. starszego zarządcy poczt i telegr., składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie Wnemu Panu Janowi Miękuskiemu, em. starszemu zarządcy poczt., który pierwszy radą i pomocą pospieszył stroskanej wdowie i sierotom i do tej pory otacza nas przyjacielską opieką.

Także Wielebnemu Duchowieństwu katedry tarnowskiej, WW. OO. Bernardynom, Wielebnemu ks. Witkowi ze zgromadzenia OO. Filipinów, a w szczególności Wielebn. ks. Sulmiej, który raczył poprowadzić kondukt „Bóg zapłać“.

Największem zaś ukojeniem mego ciężkiego bólu, była deputacja urzędu pocztowego ze Stryja, prowadzona przez Wgo Pana kontrolora Storcha.

Przyjm Wny Panie odemnie i dzieci szczerze „Bóg zapłać“ z prośbą, by Wny Pan raczył uczestnikom deputacji powtórzyć jeszcze raz „Niech Bóg zapłaci“ za pamięć dochowaną śp. mężowi mojemu.

W Tarnowie w sierpniu 1907.

Paulina Hankowa

9049

z dziećmi i wnukami.

✠ **Pierwszorzędny w kraju skład fortepianów i pianin prof. F. Neuhausera i Spki** (Lwów, ul. Batorego 1. 11) poleca na sezon 1907—1908 nowy transport instrumentów z fabryk Bechsteina, Bösendorfera, Fritza, Hözla i Heitzmana, Dörra, Petrofa, Laubergera, Röslera i Koch-Korselta oraz harmonia wyrobu Kotykievicza w Wiedniu, Fortepiany koncertowe zawsze na składzie. Wynajm instrumentów nowych i przegranych. Kierownictwo fachowe, a warunki dla kupujących najdogodniejsze.

8950

✠ **Centralny Bank czeskich kas oszczędności, filia we Lwowie**, otworzył na dniu 16 sierpnia br. lokal kasowy i kantor wymiany przy ul. Syustuskiej, róg ul. Szajnoch. Patrz inserat.

9025

Ankieta parlamentarna.

Zakopane, 18 sierpnia.

Ustanowiona przez Koło polskie komisja parlamentarna do zbadań stosunków miejscowych Zakopanego i naocznego poznania potrzeb i braków, mających stanowić podstawę akcji ratunkowej dla uzdrowiska naszego, zebrała się tutaj w sobotę dnia 17 bm. W ankiecie brali udział posłowie: dr. Dietzius, dr. German, dr. Gold, Ptaś, ks. Rzeszódka, Zieleniewski i dr. Bednarski, oprócz tego zaś: prof. dr. Baranowski, prof. dr. Ponikło, marszałek powiatu Łgocki, Alfred Szczepański, komisarz rządowy Madurowicz, naczelnik gminy Kulig, zastępca Gąsienica, lekarze miejscowi: dr. Janiszewski, dr. Żychoń i wielu innych. Przewodniczącym wybrano prof. Baranowskiego.

Na wstępie odczytano protokół komisji miejscowej, zwołanej w swoim czasie przez Radę gminną, stwierdzający z całą stanowczością, że jeżeli w rozwoju Zakopanego niema nastąpić zastój niepowetowany, kwestye następujące w jak najbliższym czasie muszą znaleźć pomyślnie rozwiązanie — mianowicie: Kanalizacja, drenowanie okolicznych moczarów, uregulowanie potoków i zmiana istniejących niewygodnych i niedostatecznych połączeń kolejowych.

Posel German zaznacza zaraz na wstępie, że trudno bardzo, aby Koło polskie mogło się zająć wszystkimi tu przedłożeniami żądaniami, bo leżą one w zakresie różnych, od siebie niezależnych kompetencji i władz i że należy postulaty, rządowi przedstawić się mające, ściśle określić i w przybliżeniu przynajmniej podać wysokość sumy potrzebnej do ich urzeczywistnienia.

Przemawiają dalej dr. Janiszewski i marszałek powiatu Łgocki, który prosi posłów o wyjaśnienie, jakie mają być dostarczone Kołu polskiemu daty dla skutecznego podjęcia akcji ratunkowej i jak sobie mniej więcej posłowie akcyę tę przedstawiają. Posel dr. Gold nie jest za tem, aby dyskusyę prowadzono na tak szerokiej podstawie wyliczonych tutaj żądań.

Przybrałaby ona rozmiary poprostu bezbrzeżne ze szkodą dla spraw najważniejszych, posiadających dla rozwoju uzdrowiska tej miary, co Zakopane znaczenie pierwszorzędne. Jako taką uważa sprawę kanalizacji i ściśle z tem związaną kwestyę wyszukania najskuteczniejszej drogi dla uzyskania od rządu potrzebnych na ten cel funduszy. Nie sądzi aby rząd kiedykolwiek zechciał na cele asanacyjne Zakopanego takie sumy asygnować aby myśleć można o przeprowadzeniu tak kosztownej i znacznej roboty jakaby była założona na nowoczesnych zasadach kanalizacja Zakopanego. W historii czynności parlamentarnej Koła polskiego z ostatniego okresu starego parlamentu istnieje jednak precedens bardzo pouczający, który powinien służyć jako

wskazówka w jakim kierunku akcyę u rządu prowadzić należy. Ma tu mianowicie na oku subwencye rządową, udzieloną stolicy kraju na „uregulowanie Pełtwi“, przeznaczoną jednakowoż w istocie rzeczy na kanalizacyę miasta. Analogia chyba tylko na korzyść Zakopanego wypaść może. Potoki zakopiańskie jak: Bystra, Faluszowy i Cicha woda jako potoki górskie rokrocznie znaczne wyrządzają szkody, ich uregulowanie uważa za rzecz niezbędną — w danym zaś wypadku nastąpić to może tylko przy pomocy całej sieci kanałów przecinających uzdrowisko i tu oto jest dana droga, którą Zakopane najpewniej i najprędzej może przejść do częściowej bodaj i dobrej kanalizacji i tylko pod tym — sit venia verbo — pretekstem można będzie u władz centralnych uzyskać fundusze w odpowiedniej dla tego celu wysokości. Prosi więc posel Gold czynniki miejscowe aby zechciały komisji parlamentarnej dostarczyć ścisłych dat co do szkód w ostatnich latach przez wymienione potoki wyrządzonych.

W myśl wywodów dra Golda, prosi przewodniczący, aby na razie dyskusyę ograniczyć tylko do kwestyi kanalizacji. Nad tą też sprawą, przez wszystkich dalszych mówców za najważniejszą uznaną, rozwinięła się bardzo żywa dyskusya, w której brali udział posłowie zakopiańscy Ptaś i ks. Rzeszódka, dr. German, Zieleniewski, dr. Ponikło, Szczepański i lekarze drowie Janiszewski i Żychoń, który ostatni żąda, aby z kwoty 2 milionowej, przeznaczonej przez rząd na zwalczanie gruźlicy, użyto pewną część na asanacyę Zakopanego.

Ponieważ posel German w wywodzie swoim żądał, aby sprawy drenowania moczarów, połączeń kolejowych itd. oddzielono od spraw u władz centralnych uzyskać się mających posel Ptaś w szerokim i bardzo rzeczowym przemówieniu stanowczo się oświadcza za wygotowaniem i przestaniem Kołu polskiemu jak najdokładniejszego memoriału, obejmującego wszystkie potrzeby i postulaty Zakopanego, jako uzdrowiska, ze szczegółowem uzasadnieniem przy pomocy cyfr i dat odpowiednich. W tym też duchu zapadły dalsze uchwały ankiety, a Zarząd gminny i komisja klimatyczna mają dostarczyć dat, dotyczących rozwoju Zakopanego, jego znaczenia pod względem siły podatkowej, wydatków gminy dla uzdrowiska i wynikających stąd ciężarów gminnych itd.

W końcu poruszono jeszcze projekt kolei na Świnicę. Na wniosek posła Zieleniewskiego uchwalono projekt ten polecić życzliwości Koła polskiego nie tylko ze względów czysto turystycznych, ale też ze względu na eksploatacyę cennych bardzo i nieprzebranych na tej górze kamieniołomów granitu.

Na tem zakończono tę tak ważną dla Zakopanego ankietę. Wyjątkowe znaczenie Zakopanego dla wszystkich ziem polskich zapewnia mu też owe żywe zainteresowanie się niem nie tylko delegowanych tam posłów, ale i całego Koła polskiego, którego szczytnem zadaniem będzie zapewnić uroczemu uzdrowisku w najszerszych ramach możliwości wydatną pomoc tak władz rządowych, jak niemiejskich i krajowych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

† Dr. Wilhelm Ryba.

Praga. (TBK.) Wczoraj wieczór zmarł redaktor „Narodnich Listów“, były posel do Rady państwa Ryba.

Dr. Ryba był posłem do Rady państwa w poprzedniej kadencji z kuryi miejskiej w Czechach z okręgu Treboń (Wittingau) i t. d. Przy wyborach ostatnich klęska Młodoczechów, a równocześnie i choroba jego samego, spowodowały, że nie wszedł ponownie do Izby poselskiej.

Postowanie jego było wyrazem dawnej potęgi wspomnianego stronnictwa, które było w stanie wyborcom narzucać kandydatów i posłów, jakich mu było potrzeba, a przytem wyrazem wszechwładzy w tem stronnictwie jednego dziennika, mianowicie „Narodnich Listów“. Za rządów młodoczeskich bowiem utrwaliła się metoda, że główny wiedeński korespondent tego pisma został posłem, a więc Ryba, zostawszy takim głównym korespondentem po śmierci Dra Eima, którego był zrazu pomocnikiem, musiał też otrzymać mandat poselski.

Nie oznacza to jednakże, aby dr. Ryba nie był mandatu godzien i jakoby nie był wybitnym posłem. Przeciwnie, był jednym z najwybitniejszych w klubie młodoczeskim, chociaż ani w przybliżeniu nie wywierał tego ogromnego wpływu, co jego poprzednik na stanowisku korespondenta i posła, dr. Eim, który n. p. w wypadkach, co przygotowały przyjsie do rządów gabinetu hr. Badeniego, a tem samem dalsze tak doniosłe wypadki, odegrał rolę wybitną, niemal decydującą. Jednak obaj ostatni reprezentanci praskiego dziennika w Radzie państwa, chociaż trzymali się różnej metody postępowania, mieli wspólne, bardzo poważne pojmowanie podwójnych swych, a można powiedzieć, nadmiernych obowiązków, które sprawiły, że jak dr. Eim przed niewielu laty, tak obecnie dr. Ryba przedwcześnie schodzi do grobu!... Cześć jego pamięci!

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOLA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Marokko.

Paryż. (TBK.) „Temps” donosi z Casablanki, że w piątek panowało tam wielkie wzburzenie, ponieważ spodziewano się ataku szczepów. Wojska hiszpańskie i francuskie przeszukały okolice, ale nieprzyjaciela nie znalazły. Generał Drude wyraził życzenie, aby atak istotnie nastąpił, gdyż Arabowie mieliby sposobność przekonania się o wyższości sił zbrojnych europejskich.

Paryż. (Agencja Hawasa.) Położenie w Fezie pomimo tego, że niezmienione, budzi zaniepokojenie. Większa część zbiegów w drodze ku Casablance, przybyła z Tangeru do Fezu.

Wiadomości niepokojące, które nadeszły z okolicy Charbu, nie potwierdzają się.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi, że sułtan na czele wojsk rządowych udał się z Fezu do Rabat, aby osobiście wystąpić przeciw szczepom.

Paryż. (TBK.) Admiral Filibert telegrafuje pod datą 17 bm.: Położenie w portach jest spokojne. Władze w Mazagan są przekonane, że nie należy obawiać się bezpośredniego napadu. Położenie w Fezie, pomimo pozornego spokoju, zdaje się być niepokojące.

Londyn. (TBK.) Do „Standarda” donoszą z Tangeru, że w listach, nadeszłych tam z Fezu doniesiono, iż sułtan czuje się bezsilny wobec ewentualnego wybuchu rokoszu przeciw cudzoziemcom. Minister spraw zagranicznych prosił wskutek tego konsula francuskiego, ażeby wszystkim francuskim poddanym poradził nie pokazywać się na ulicach, celem uniknięcia niepokojów.

Londyn. (TBK.) Do dzienników telegrafują z Tangeru, że nadeszły tam wczoraj popołudniu wiadomości z Fezu, które mogą wywrzeć poważny wpływ na położenie polityczne. W ubiegłą środę powołał nagle sułtan do siebie ulemów i szeryfów, oraz najpoważniejsze osobistości z Fezu i oświadczył im, iż Francja przekroczyła wobec Maroku swą kompetencję, i trzeba przedsięwziąć kroki, aby bronić kraju przed napadem Francuzów. Sułtan wydał następnie rozkaz, aby zastępcy każdej klasy notablów natychmiast przygotowali się do podróży do Fezu, ażeby tam wnieść zażalenie przeciw postępowaniu Francji. Zachowanie sułtana — jak zauważają dzienniki — stanie się tylko w tym razie zrozumiałe, jeśli się przyjmie, że postępował on pod wpływem chwilowego strachu; wchodzi tu także niewątpliwie w grę intryga pałacowa. Mimo to, skutki mogą być poważne.

Zjazd polskich leśników.

Kraków. (Tel. prywatny.) Na odbywający się tu Zjazd leśników polskich przybyło około 270 uczestników, przeważnie z rodzinami. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali hotelu Pollera zebranie towarzyskie, celem wzajemnego zapoznania się. Dziś odbędzie się całodzienna wycieczka do Trzebini celem zwiedzenia rewiru myślarzowskiego w lasach krzeszowickich.

Sanatorium w Zakopanem.

Zakopane. (Tel. prywatny.) Dnia 17 b. m. odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków sanatorium piersiowo chorych, zostającego pod kierownictwem p. dr. Kazimierza Dłuskiego. Obradom przewodniczył prof. dr. Kostanecki. Po odczyciui protokołu komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1906 i o budżecie na r. 1907, zebrani z zajęciem wysłuchali sprawozdania dr. Dłuskiego, który podnosił ciągły rozwój instytucji oraz wskazywał, jakie wprowadza się stale ulepszenia, aby odpowiedzieć nowoczesnym wymaganiom nauki. Zgromadzeni przyjęli z zadowoleniem wiadomość o stale wzrastającej liczbie osób, szukających w sanatorium pomocy lekarskiej, co daje nadzieję, iż instytucja ta oprze się na trwałych podstawach finansowych. W końcu podziękowano państwu Dłuskiemu za niestrudzoną pracę około rozwoju sanatorium, a prof. Kostaneckiemu za prowadzenie obrad.

Konferencja w Hadze.

Haga. (TBK.) Po mowie Trya w sprawie ograniczenia zbrojeń, którą część delegatów przyjęła oklaskami, przewodniczący odczytał oświadczenia północnej Ameryki i Hiszpanii, popierające propozycję angielską, postawioną przez Trya, a dążącą do urzeczywistnienia tych ograniczeń, i memoriał Argentyny i Chile z propozycją umowy między państwowej co do ograniczenia zbrojeń.

Następnie pierwszy delegat francuski Bourgeois poparł wniosek Trya w gorącej przemowie, poczem zabrał głos przewodniczący Nelidow i oświadczył, że wojny, jakie się toczyły po roku 1899, a więc po pierwszej konferencji pokojowej, jak wojna chińska, transwaalska, rosyjsko-japońska i kolonialne, jak również trudności dyplomatyczne spowodowały rząd rosyjski, że wykreślił sprawę ograniczenia zbrojeń z programu drugiej konferencji haskiej, sądząc, że wobec możliwości wywołania drażliwych dyskusyj między mocarstwami, lepiej jej nie tykać.

Jednak opinia publiczna przejęła się tą sprawą tak bardzo, że rząd angielski mimo wszystko zdołał uzyskać dla swej propozycji powszechne uznanie. Chociaż więc obecna konferencja podobnie jak poprzednia z r. 1899 nie jest do tej sprawy przygotowana, myśli angielskiej można tylko przyklasnąć i dlatego mówca wnosi, aby wniosek Trya przyjąć przez aklamację.

Pierwszy lwowski Zakład
reparacji, przerabiania, czyszczenia
i prasowania wszelkiej odzieży

Rezolucję delegata angielskiego przyjęto następnie przez aklamację, poczem posiedzenie zamknięto.

Kościół w Tomsku.

Tomsk. (Tel. prywatny.) W sali tutejszego klubu handlowego odbyło się zebranie Polaków, celem porozumienia się i omówienia sprawy budowy drugiego kościoła. Tomsk liczy 4000 katolików, posiada zaś kościół niewielki, mogący pomieścić około 400 osób. Na budowę nowego kościoła istnieje fundusz 20.000 rubli powstały z zapisów.

Teatry warszawskie.

Warszawa. (T. pr.) Onegdaj otrzymała kancelarya generała-gubernatora prywatną wiadomość, że rada ministrów w zasadzie uchwaliła oddać teatry rządowe wraz z gmachami miastu pod warunkiem, że miasto spłaci długie teatrów, wynoszące przeszło 600 tysięcy rubli.

Anarchia.

Białystok. (Pet. Ag. tel.) Komendant dworca kolejowego w Białymstoku, pułkownik Schrotter został zamordowany.

Łódź. (Tel. pr.) Onegdaj wieczór na ulicy Południowej na agenta policyjnego, Frömle, napadło kilku uzbrojonych ludzi, którzy powitali agenta strzałami z browningów. Agent raniony kilkoma kulami padł trupem na miejscu.

Zbrodniarze zbiegli.

Warszawa. (Tel. prywatny.) Onegdaj na ławie oskarżonych warszawskiego sądu wojennego zasiadło 5 żołnierzy artylerii, z tych dwaj podoficerowie, dalej dwóch podoficerów osowieckiej rotacji saperów i dwaj inni szeregowcy pod zarzutem utworzenia tajnego stowarzyszenia wojskowego, mającego na celu wywołanie ogólnego powstania zbrojnego przeciw prawowitej władzy. Sąd skazał podoficera Abramona na 8 lat ciężkich robót, 1 żołnierza rotacji saperów również na 8 lat robót, innych na zesłanie na osiedlenie.

Petersburg. (Tel. prywatny.) Na mocy najwyższego ukazu wprowadzono stan nadzwyczajnej ochrony w powiecie żydyński, gubernii kaluskiej.

Urodziny Franciszka Józefa I.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji urodzin cesarza odbyły się nabożeństwa uroczyste we wszystkich tutejszych kościołach. W kościele wotywnym (Votivkirche) odprawił mszę św. wikary polny ks. Belopolaczky. Na nabożeństwo przybyli: minister wojny, dygnitarze wojskowi i generalicya. Po nabożeństwie odbyło się w wojskowych zakładach wychowawczych zaprzysiężenie nowowstępujących wychowanków.

O godz. 11 przedpołudniem odbyło się nabożeństwo uroczyste w kościele św. Szczepana, na które przybyli ministrowie, dygnitarze i wszyscy urzędnicy.

O godz. 4 popołudniu odbyło się przyjęcie w pałacu arcybiskupim, na które przybyli: minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal, dygnitarze, generalicya itd. Podczas toastu na cześć cesarza dano 24 strzałów armatnich.

Ze wszystkich stron całego państwa nadchodzą wiadomości o uroczystych nabożeństwach odprawionych z okazji rocznicy urodzin cesarza.

W Marienbadzie król Edward przyjął u siebie wyższych urzędników i oficerów. Podczas przyjęcia wznosił toast na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Wilhelmshöhe. (TBK.) Cesarz niemiecki i cesarzowa dali przyjęcie z okazji rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, w którym wzięli udział: ambasador austro-węgierski w Berlinie p. Soegyenyi z Marich, członkowie ambasady austro-węgierskiej, sekretarz stanu Tschirsky i in. Cesarz Wilhelm wznosił toast na cześć „swego kochanego przyjaciela i wiernego sprzymierzonego”.

Sofia. (TBK.) Książę Ferdynand był wraz z synami na nabożeństwie, urządzonego z okazji rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa.

Kassel. (TBK.) Wczoraj wieczór odbyło się z okazji obchodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, galewe przedstawienie w teatrze. Grano „Wojnę podczas pokoju”. Obecni byli cesarstwo niemieckie austro-węgierski ambasador i członkowie ambasady, oraz liczna publiczność.

Zjazdy monarsze.

Paryż. (TBK.) „Temps” omawiając zjazd w Ischlu powiada, że stanowi on punkt historyczny w sprawie reform w Macedonii. Porta wobec jednoznaczności mocarstw europejskich przekonała się, że nie może nadal zwlekać z reformami w Macedonii.

Sejmy krajowe.

Berno Mor. (TBK.) Wydział krajowy postanowił zwrócić się do rządu z prośbą, aby Sejm morawski zwołano we wrześniu.

Lizbona. (TBK.) Minister marynarki dał bankiet na cześć oficerów japońskich. Król przyjął oficerów japońskich na audyencji, a następnie zwiedził japoński okręt wojenny. Wieczorem będzie król na bankiecie, danym na japońskim statku „Czukuba”.

Buenos Aires. (Niem. Tow. kablowe.) Zginęły tu bez śladu tajne dokumenty, dotyczące rekonstrukcji floty.

Po zamknięciu numeru.

Nosaczna we Lwowie? Dnia 14 b. m. sprzedał niejaki Józef Hönig na rzeź konia p. Babaczkowi. Po zabiciu konia okazało się, że był on chory na nosaczinę. Wszczęto wobec tego dochodzenie, a ponieważ Hönig odmawiał wszelkich zeznań, aresztowano go za przekroczenie przepisów weterynaryjnych i odstawiono do sądu karnego.

Magistrackie porządki. Na ulicy Słowackiego, obok gmachu dyrekcji poczt, utknął dzisiaj w południe wóz ciężarowy w wyboju pomiędzy szynami tramwaju elektrycznego. Przeszło pół godziny minęło, zanim zdołano go z wyboju wydobyć. Przez cały czas przerwana była komunikacja tramwajowa. Zebrało się więc na miejscu „katastrofy” 16 wozów tramwajowych i odpowiednia ilość gapiów.

Wydawnictwa stronnictwa demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h
3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.
WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1-50.
ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50
Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Depesze handlowe z 19 bm.

Wiedeń, dnia 19 sierpnia. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-52, Renta majowa 95-10, Węgierska renta koronowa 91-15, Akcje kredytowe 624-50, Kredytowe węgierskie 724-—, Bank anglo-austriacki 296-—, Unionbank 525-—, Bankverein 524-50, Länderbank 418-50, Kolej państwowa 637-50, Lombardy 149-50, Elbethal. —, Fabryka broni 458-—, Akcje tyt. —, Alpiny 580-50, Rima muranyi 524-50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 180-—, Ruble 253-—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95-—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-55, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 94-50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95-25, 56 l. zast. Tow. k.z. 95-30, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie silne.

LITERATURA I SZTUKA.

* Z teatru. „Wesoła wdówka”, ma szczęście do wykonawców; zaświadczył to w całej pełni debiut wczorajszy p. Michała Laymana w roli de Rossilona. Nie był to właściwie debiut, gdyż p. Layman kilku występami na scenie krakowskiej zdobył sobie zachwytów pełne uznanie prasy krakowskiej, które okazały się najzupełniej słuszne. Debiutant wczorajszy przedewszystkiem zdumiał publiczność; takiego wspaniałego i silnego tenorowego głosu nie ma obecnie na lwowskiej scenie.

W wykonaniu arii ensemblovych górował p. Layman nie tylko nad wszystkimi, ale i nad orkierstrą. Doznał też niezwykle serdecznego przyjęcia, które było zarazem doskonałą dla debianta wróżbą. Rzecz jest widoczna, że jestto niebylewały piękny materiał operowy do największych partii, który przechodzi przez operetkę jak przez pasaż, przez który przeszli najlepsi nasi śpiewacy. Dobry nauczyciel przyspieszy ten czas, w którym wczorajszy... de Rossilon zacznie śpiewać Lohengrinów.

* Nowe dzieło Wyspiańskiego. Wyspiański, przebywający obecnie we wsi Węgrzicach, wykończył właśnie wielki dramat historyczny p. t. „Zygmunt

Przyjmuje po bardzo niskich cenach wszelką niszczoną odzież do gruntownej reparaacji. 9034

Jan Sozański

Kantor zamówień: Lwów, pl. Wexlarski 3.

August i Barbara". Dramat ten wystawi scena krakowska w sezonie zimowym, w którym ukaże się na scenie „Cyd” i „Powrót Odyssa”. Sosnowski odtworzy wielką postać Zygmunta Augusta.

O samym dramacie donoszą, że jest to utwór potężny, którego epizody niektóre są uscenizowaniem znanych obrazów Simlera i Matejki; szczególnie podniosłe wrażenie wywoływać ma w nowym dziele Wyspiańskiego scena ogłoszenia Unii lubelskiej, wzorowana w układzie scenicznym na reżyserii obrazu Matejki.

Wyspiański niedawno niebezpiecznie i omal, że nie beznadziejnie chory, czuje się doskonale. Nowe, a wspaiałe dzieło jest żywym tego a radosnym dowodem.

ALY FEJLETON.

P. Mille: Kapela beja.

Lat temu mniej więcej pięćdziesiąt, na długo przed wkroczeniem armii francuskiej do Krumiru, panował w Tunisie pewien bej. W owym czasie władcy tego muzułmańskiego kraju kupowali jeszcze od korsarzy niewolników europejskich, chwytyanych na okrętach, które krążyły po morzu Śródziemnym. Jeden z tych nieszczęsnych jeńców, przyprowadzony przed oblicze jego bejowskiej mości i wypytany o swoje talenty, zdradził się nieopatrznie, że był dyrektorem orkiestry.

— Doskonale się składa — rzekł bej; — marzyłem zawsze o kapeli!

Jeniec drgnął. Próbował uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa, które przewidywał. Brakowało instrumentów. A tyle ich trzeba! Zwrócił uwagę na wielki wydatek.

— Mój majątek, — rzekł bej, — pozwala mi na ten zbytek!

Kazał więc kupić instrumenty.

— Masz swoją kapelę! — powiada dyrektorowi orkiestry.

— A muzykanci? — rzecze nieszczęśliwy dyrektor.

— Muzykańci! Dam ci pięćdziesięciu murzynów.

— Ale, — pyta biedny człowiek, — czy ci murzyni potrafią grać?

— To już twoja rzecz, — oświadczył bej. — Jeżeli za miesiąc nie zagrają mi jakiego kawałka, to na pal zostaniesz wbity!

Nie wiem czy pojmujecie całą okropność sytuacji.

Dyrektor orkiestry kazał się ćwiczyć pięćdziesięciu murzynom po czternaście godzin dziennie, ażeby mogli zagrać uproszczoną fantazję na nieśmiertelny temat: „Mamo, okręty, co chodzą po wodzie — czy mają nogi?”

Jego wysiłki były prawie nadaremne. Ofikleid był znośny, flet grał prawie dobrze cztery czy pięć taktów, ale skrzypkowie nie mogli nic więcej ponad jeden ton wydobyć ze swoich instrumentów, oboje zaś wydawały tylko jakieś jęki żałosne. Wielki bęben, jedynie okazał się na wysokości swojego zadania. A termin oznaczony, termin fatalny, śmiertelny się zbliżał.

Bej wezwał kapelę.

— Jesteś gotów? — zapytał kapelmistrza.

— Wasza wysokość... — wybełkotał.

— A więc, graj!

Pięćdziesięciu murzynów zaczęło stroić swoje instrumenty. Wyobraźcie sobie drzwi, które skrzypią, psy, które wyją, koty, które miauczą, świnię, które kwiczą, konie, które rżą, pawie, które wrzeszczą! Wreszcie, w chwili, kiedy ten hałas wydał mu się przypadkiem trochę mniej niezgodnym, muzyk, błąd i drżący, opuścił swój smyczek.

Orkiestra zaczęła: „Mamo, okręty...” Było to podobne do „Okrętów”, do „Króla Dagoberta”, było podobne do wszystkiego, nie było podobne do niczego. I kapelmistrz sobie mówił:

— Za dziesięć minut będę na palu. Niema wątpliwości, wbiją mnie na pal!

...Koncert zakończyło niespodziewanie solo na wielkim bębnie. Bej myślał chwilę i rzekł:

— To nieźle... ale wolę pierwszy kawałek!

Pierwszy kawałek, to było owo przeraźliwe strojenie instrumentów. Kapelmistrz odetchnął. I od tego czasu dawał codziennie koncerty. Zestarzał się na dworze beja Tunisu, bogaty, możny, zasypywany zaszczytami.

Zapewniam was, że wielu jest między nami podobnych do beja tunetańskiego; tylko, nie chcemy się do tego przyznać.

TŁ. Z. KŁOSNIK.

Dział ekonomiczny.

— **Zbiory na Węgrzech.** Urzędowe sprawozdanie podaje, że zbiór pszenicy w r. 1907 wynosi 32,250.000 cetn. metr. (w r. 1906 wynosił 53.730 c. m.), żyta 10,530.000 c. m. (r. z. 14,150.000), jęczmienia 13,610.000 c. m. (15,180.000 r. z.), a owsa 11,920.000 c. m. (12,730.000 c. m. w r. 1906).

— **Zbiory w Austrii.** Austriackie ministerstwo rolnictwa wydało następujące sprawozdanie o stanie zasiewów i zbiorach w Austrii w połowie sierpnia: Pełna deszczów i chłodna druga połowa lipca powstrzymała znacznie dojrzewanie zbóż.

Natomiast gorąco w pierwszej połowie bież. miesiąca przyspieszyło proces dojrzewania i umożliwiło sprzęt zboża z pól. Jeżeli pogoda sprzyjać będzie na-

dal zniwom, spodziewać się można ogólnie zbioru średnio dobrego. Oziminy są ogólnie zadowolające.

Pszenica ozima ma przeważnie piękne kłosa i wielkie ziarno; zbiór jest przeważnie ukończony i szczególnie jakościowo przedstawia się dobrze. W Galicji wschodniej spodziewają się 40 prc. z hektara.

Zbiór żyta jest już ukończony. Żyto posiada ładny kłos i ziarno dobrze rozwinięte. Wydatek ziarna będzie prawdopodobnie średni; w Galicji wschodniej spodziewają się 75 prc. z hektara.

Zasiewy lenie przedstawiają się lepiej niż ozime. Pszenica i żyto są przeważnie dobre. Zbiór jęczmienia jest już ukończony i przedstawia się ogólnie zadowolająco.

Na ukończeniu jest zbiór owsa, który prawdopodobnie da rezultaty jeszcze lepsze niż jęczmień. Kukurduza zapowiada się bardzo dobrze, ziarna posiada dobrze wykształcone, to też zbiór będzie obfity, szczególnie na glebie wilgotnej.

Gorzej daleko zapowiada się urodzaj ziemniaków, które w wielu okolicach, mimo, że nie są dostatecznie rozwinięte, poczęły gnić. Buraki cukrowe rozwijają się dobrze, również i len da, zdaje się, dobre wydatki.

Natomiast odczuwać się daje brak paszy, tak w Austrii niższej, jak południowych Czechach, najbardziej jednak w Galicji i na Bukowinie. Łąki alpejskie są jeszcze dość dobre. Winna lato rośl zdrowa i ładnie rozwinięta zapowiada nie tyle ilościowo dobrego zbiór w Austrii niższej, a głównie w Styrii. Widoki na zbiór owoców w pierwszej połowie sierpnia pogorszyły się jeszcze bardziej.

— **Straty niemieckich kapitalistów w galicyjskim przemyśle naftowym.** Jak wiadomo, w galicyjskim przemyśle naftowym zaangażowane są kapitały niemieckie w sumie poważnej, bo przeszło 30 milionów marek. Skutkiem gwałtownego spadku cen za ropę kilka towarzystw niemieckich, mających kopalnie na terenach galicyjskich, poniosło dotkliwe straty. Do wyjątków należą nieliczne towarzystwa, które jeszcze przed derutą cen zamknęły produkcję. Najdotkliwsze straty ponoszą posiadacze procentów brutto i netto tych kopalń, które obecnie znajdują się w stadium wielkiej produkcji. Te procentowe udziały niemieckich kopalń znajdują się po największej części w posiadaniu niemieckich drobnych kapitalistów w całych Niemczech. W niemieckich kołach handlarzy naftą spodziewają się, że spadek cen ropy galicyjskiej wpłynie pobudzająco na eksport austriackich rafinerij.

— **Brak wagonów na kolei Północnej.** Handlarze i producenci zboża skarżą się ogólnie, że kolej Północna nie dostarcza im wcale lub w niedostatecznej ilości wagonów, potrzebnych do ekspedycji zakupionego zboża. Wysłali oni do ministra kolei depezę z żądaniem natychmiastowego zarządzenia brakowi wagonów. W ogólności brak wagonów na kolei Północnej odczuwać się daje coraz dotkliwiej, i jeżeli brakowi temu nie zaradzi się w czasie najkrótszym, może on wywołać poważne komplikacje na wszystkich rynkach towarowych w Austrii.

— **Drobna własność ziemska — a chów bydła.** W pewnych kołach rolniczych utrzymuje się przekonanie, że drobni rolnicy nie mają korzyści z konwencji weterynaryjnych, cel i t. p., albowiem mają niewiele przychodów.

Cyfry jednak dowodzą czegoś innego. Wedle spisu bydła z r. 1902 chowało się w Austrii 9,025,200 bydła rogatego, a 4,682,654 świń. Statystyka wykazuje, że największa część zwierząt obu gatunków przypada na właścicieli gruntu od 2—50 ha.

Bardzo jednak ciekawy pod tym względem zachodzi objaw w Galicji.

Podczas gdy n. p. w Czechach i Tyrolu największy procent zwierząt przypada równomiernie na właścicieli od 2—50 ha. gruntu, to w Galicji najwięcej zwierząt posiadają drobni właściciele 2—10 ha. Jest to dowód, że w Galicji niema silnego stanu włościańskiego.

Galicja produkuje też stosunkowo do swej siły agrarnej za mało bydła rogatego, a przytem produkcja ta jest ekstensywna z powodu nieracjonalnej hodowli. Na ogólną cyfrę 2,544.791 szt. bydła użytkowego (z tego 2,178,580 było rogatego) przypadało na Czechy 511.313 (z tego 423.849 było rogatego) na Tyrol 97.010 (rogate 80.782), na Galicję 918.959 (z tego było rogatego 860.682).

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8558

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 10:50 do 10:75, Żyto gotowe 9:50 do 9:75, Owies obrotowy gotowy 9:50 do 10:—, Groch do gotowania od 11:50 do 12:—.

Owies obrotowy na termin 0.—do 6:—.

Rzepak 0.—do 0.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50:75 do 51:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:75 do 31:—.

Ceny spirytusu nominalne.

Targi bowiem bez obrotów.

Odpowiedział ny redaktor

Józef Ziemiński.

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“ „Tlen“

Woda kolońska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“, Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić. Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się usmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 8552

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

NERWOL

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego, dr. Piepes-Poratyńskiego i Mikolascha.

Wszerkie zboża do siewu

pierwszorządnych jakości w ładunkach całowagonowych i drobnych ilościach poleca:

Związek Handlowy Kółek rolniczych

Lwów — Kopernika 2.

Ostateczna oferta wraz z kosztem przewozu odwrotną pocztą. 9039

Urządzenia kąpielowe Maszyny do prania

Johna, Kłozety, Nasady kominowe chroniące od dymienia pieców od 5 k.

poleca

F. Książkiewicz

Lwów, Jagiellońska 18.

Cenniki na żądanie.

Roboty budowlane blacharskie wykonywa. 89558

Do przeprowadzenia manipulacji lasowych — w lasach położonych pod Tartarowem we wschodniej Galicji poszukuje się fachowego

Przedsiębiorcy akordowego

z odpowiednim kapitałem. — Zgłoszenia pod adresem „Nerseisdorfer Wagenbau, — Fabriks Gesellschaft“ Wiedeń I, Wollzeile 29. 8922

Zarząd dóbr Osiek p. Oświęcim

ma na sprzedaż do siewu 8778

dobre odczyszczoną czerwoną pszenicę „Dołkowskiego“ 100 kg. kor. 28, żyto „Petkus“ 100 kg. kor. 24 loco stacya Oświęcim, worki w cenie własnej, za pobraniem.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, — oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polacamy nasze „Korespondentki Inseratowe”; nabywca je może we wszystkich biurach drukarskich i w drukarniach. Ogłoszenia umieszczone w „Korespondentkach” inseratowych, bezwzględnie muszą być opłacone.
Admistr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Przygotuję, przepytam do egzaminu prawnohistorycznego na październik. Zgłoszenia pod „Pewność” Biuro Sokołowskiego. 8901

Poszukuje się panny francuski nie władającej językiem polskim ani niemieckim do dwojga dzieci cztero- i sześciolletnich. Zgłoszenia pod Schermant, Sykstuska 40, między 3—4 po południu. 8999

Eksternista wyższego gimnazjum, rutynowany i sumienny nauczyciel, przyjmie od 1 września lekcję na wsi lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod B. P. poste restante Stryj. 8969

Wydziałowy nauczyciel w Zaleszczykach przygotowuje do egzaminu kwalifikacyjnego z języka niemieckiego w 2—3 tygodniach. Zgłoszenia Księgarnia Kofflera Zaleszczyki. 9011

Filozof III roku, filolog, poszukuje lekcji od września w Lwowie. Łaskawe zgłoszenia „Wiedza” poste rest. Kossów. 9035

Poszukuje się nauczycielki Polki, — pożądana seminarzystka do udzielania lekcji prywatnie. Dochód zapewniony 170 koron miesięcznie. — Zgłoszenia z krótkim życiorysem Stanisław Radelli Zabie. 9048

Posady poszukiwane

Kantorzysta w przemyśle drzewnym i obeznany wszechstronnie z produkcją materiałów tartych biegle w prowadzeniu podwójnej buchalterii, poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego „U”. 8996

Młody lokaj, zdolny, z doświadczeniem świadectwami poszukuje posady. — Zgł. G. C. poste restante Przeworsk, 9051

Mundant, słuchacz IV roku praw, poszukuje posady. Zgłoszenia: poste restante „Prawnik” główna poczta. 9066

700 koron ofiaruję za wyrobienie posady jako praktykanta w jakimś Banku lub innej rządowej instytucji. Odpowiednie studia posiadam. Zgłoszenia pod „Praktykant” poste restante Lwów. 9057

Systent farmacji poszukuje posady lub zastępstwa, poste restante „Farmaceut”, Lwów, główna poczta. 9041

Rutynowany buchalter, — pierwsza siła z 14-letnią praktyką 6 lat w dziale naftowym większego tow. akcyjnego, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Energiczny” Admin. Słowa Pol. 9043

Technik ukończony budowy maszyn z praktyką (gimnazysta) poszukuje posady rybnika, lub lekcji w Lwowie. Biegle. Skromne wymagania. Adres: Leon Przemysł, Krównicka 57. 9045

Bona z pięknymi świadectwami, poszukuje posady do dzieci, do zarządu domu, lub do towarzyszenia i opieki starszej pani, przyjmie miejsce w wdowca dzielnicy. Mikolajów nad Dniestrem, Zambellowa. 8973

Sierota inteligentna z klasztoru, umie haftować, szyć, poszukuje miejsca do dzieci. „Sierota”, Aum. „Słowa”. 9014

Uczeń z ukończoną VI klasą gimnazjum poszukuje miejsca w aptece. Zgłoszenia Herman Polak Ławce p. Sorocko. 9006

Doktor praw, — obeznany z praktyką prowincjonalną, poszukuje posady koncyplenta. Oferty pod „J. B.” do Administracji Słowa. 8974

Lesnik z egzaminem rządowym i kilkunastoletnią praktyką zawodową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Bolechowiak”, Józefów poczta Radziechów. 8991

Ekonom pod zarządem, — w sile wieku, kawaler — z ukończoną szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką w dobrym gospodarstwie — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę pod adresem: Kulczycki, poste restante Lubien. 8994

Kandydat notaryalny egzaminowany poszukuje posady. „Kandydat” biuro Buchstaba we Lwowie. 8976

Posady zaofiarowane

Fachowiec, pomocnik księgarski potrzebny natychmiast lub od 1 września. — Zgłoszenia do Administracji Słowa P. pod „Fachowiec”. 8813

Dwóch uczniów, wieku lat 12 do 14 poszukuje cukiernia Horwatha w Samborze. 8391

Zdolnego buchaltera z pięcioletnim piśmiem, piszącego na maszynie — przyjmie zaraz budowniczy Ułam Akademicka 4. 8942

Spółka spożywcza Funkcyjny narysowy c. k. kolei państwowych w Jasle, — poszukuje rutynowanego kierownika do samodzielnego prowadzenia sklepu z zakresu rolnego. Posada do objęcia już od 15 sierpnia br. — Kaucja 1000 koron, w papierach wartościowych, wymagana. 8866

Zarząd lasów ordynacji Przeworskiej Zmysłowa, poczta Grodzisko, — potrzebuje zaraz adyunkta z praktyką i szkołą leśną. — Pensja 840 kor., mieszkanie i opał. 8890

Pannę z ładnym piśmiem i praktyką biurową, poszukuje Specjalny skład Linoleum i Cerat. Lwów. 9065

Dr. Michał Łucki, adwokat w Nadwórnie, poszukuje rutynowanego koncyplenta. Warunki korzystne — posada zaraz do objęcia. Honoraria przesyłam. 9054

Przebiega jest dwóch zdolnych pomocników od 1 września 1907. M. FIGIEL, fryzjer Kraków. 9032

Adwokat dr. Berstein w Dęblinie poszukuje rutynowanego koncyplenta. 9036

Przyjmujemy korespondentkę władającą gruntownie językiem niemieckim. Zgłoszenia „Inżynier” Lwów, Podzamcze, poste restante. 9044

Adwokat Jabłoński we Lwowie poszukuje koncyplenta z prawem substytucji — władającego językiem ruskim 9028

Posada dla kandydatów z rutyną u notariusza pod „Praca” Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów, pasaż Hausmana. 9002

Młody człowiek, kawaler, — obeznany dobrze z rachunkowością, — posiadający ładne piśmo otrzyma korzystną posadę na wsi. Zgłoszenia piśmienne lub ustne (między 5 a 6 wieczorem) w Biurze rachunkowo-rolniczym przy ul. Friedrichów 1. 10. 8979

Adwokat dr. Szłapa w Lubaczowie poszukuje koncyplenta z dniem 1 września br. 8927

Ucznia w wieku 14—16 lat poszukuje handel galanterijno-drobiazgowy Antoniego Milewskiego w Samborze. 9037

Ślusarnia Stanisława Konopackiego Pełczyńska 9 — poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną 4-tą klasą. 8933

Adwokat Bośniacki w Sanoku poszukuje koncyplenta pod korzystnymi warunkami. Posada zaraz do objęcia. 8967

Lesniczy egzaminowany — poszukiwany do Biędzianki powiat Jasło. Podania do St. hr. Roinera. Wiedeń XIII, Hauptstrasse 33. 8966

Zdolny podróżujący z działu bławatnego dla prowincji znajduje zaraz rentowną posadę. Oferty pod L. S. do Adm. „Słowa P.” 8997

Notaryusz przy sądzie obwodowym niedaleko Krakowa poszukuje zdolnego do substytucji kandydata zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Subytut”. 8968

Rządowo-autoryzowany geometra cywilny Wł. Winiarski w Złoczowie przyjmie pomocnika technicznego z praktyką i pięknym piśmem ronedem na czas dłuższy. Listy polecające wymagane. 8970

Artykuły spożywcze

Gruski stołowe kor. 4, jabł. kor. 3.80, pomidory kor. 3.80, melony kor. 3.80, wysyłam w 5 kl. koszykach franco za zaliczką. D. Wenkert Zaleszczyki. 9007

Erfauerskie Pomidory

koszyk 5 kg. kor. 1.50
Jabłka do konfitur k. 3.—
Jabłka deserowe kor. 3.—
Melony cukrowe kor. 2.50
Śliwki kor. 3.— Gruski deserowe koron 4.— u
GLÓSZ BELA,
Erlau (Węgry). — Korespondencya niemiecka. 8947

Kupno i sprzedaż

Skład płócien Korczyńskich

i bielizny gotowej. Lwów, ulica Hańska 1. 16.

Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł. 8576

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul. Słoneczna 15, pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatrna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialni, jadalni i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadaniem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. „Daję też na spłatę”. 6387

Z powodu wyjazdu do państwowych krajów, otrzymało do taniej sprzedaży kilka starożytnych mebli, prawdziwą skórę białego niedźwiedzia, 5 perskich dywanów, zegar, 6 obrazów, lustra, garnitur salonowy, bibliotekę, biurka, pianino i biurko amerykańskie — nowo otworzone „Doroteum” Lwów, ulica Sykstuska 10. 8820

Automobile Darracq. Najnowsze modele, ma na składzie Witold TRANDA, — Przemysł. 8879

Automobile i motocykle nowe i używane — poleca Witold Tranda, Przemysł. 8903

Zarząd Kółka rolniczego w Schodnicy ma na sprzedaż kasę autograficzną, która wskazuje każdy wrzucony pieniążek, wyrzuca kupon i równocześnie sumy, wyjątkowo tanio do nabycia. 9004

Kompletne urządzenie kuchenne, składające się ze stołów, luster, bufetu i innych przedmiotów tanio otrzymać można w zarządzie „Doroteum” Lwów, ulica Sykstuska 10. 8822

Motocykl benzynowy (belgijski) o sile 2^{1/2} HP, wózek samoczynny dla chorych, orkiestron salonowy, 2 konie 1 magiel, wszystko z drugiej ręki tanio do nabycia w zarządzie „Doroteum” ulica Szajnoch. 8823

Jamniki dwumiesięczne na sprzedaż. Bogusławskiego 7, 1 p. 8993

Kury LANGSHANE — czarne, rasowe, z wczesnego wyżu — wysła Zarząd dóbr Babin nad Łomnicą — trójka po 10 koron. 9031

Wózek resorowy, przejeżdżony, lekki, elegancki do sprzedania. Fabryka powozów Lickendorfa, Lwów, Zulińskiego 4. 9033

DOBRA OKAZYJA!

Pozostałe z dawnego lokalu Materace włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — Materce meblowe, dywany, chodniki, firanki, portyery, kołdry, koce, etc., własnego wyrobu. Sypialnie, jadalnie i salony, polecają po cenach niższych Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, 3 Maja 1. 5. 9038

Dziesięć tysięcy m sześć. tego materiału drzew. jodłowego sosnowego i świerkowego — sprzedam z zastrzeżoną dostawą w ciągu lat trzech. — Dymenzye według umowy. — Wł. Lewicki w Jasle. 8936

Wspaniałe dwa konie ponad 16 stop wysokie, jeden powóz i kompletna uprząż prawie nowa dalej jeden fajeton z drugiej ręki tanio do nabycia. Oglądać można w naszych stajniach „Doroteum” Sykstuska 10. 8696

Tanio do nabycia kompletna używana sypialnia, pralnia, garnitur salonowy, otomana, 2 lampy i różne inne przedmioty. Bliższa wiadomość u fryzjera Menkesa, ul. Janowska 14. 8918

Poszukuję z polecenia Wielce Szanownych odbiorców następujące rzeczy: powóz i uprząż (chomonta) siodło męskie i damskie, 2 kare konie do wyjazdu, 1 krzesło dla chorych samoczynne, 1 aparat do wyrównania, 1 czarne pianino, garnitur srebrny, złoty zegarek, perskie dywany, starożytne monety, używane broń, 1 kredens i mosiężne lampy. Zarząd nowo otworzonego „Doroteum” ul. Sykstuska 10. 8721

Kocioł parowy Cornwalia, o 20 m. kw. pow. ogrzew. w zupełnie dobrym stanie z kompletną armaturą jest do sprzedania za przystępną cenę. Nadaje się 2 hektol. gorzelnia lub łaźni. Zarząd folw. Ryszkowa wola, p. Bobrowka. 9022

Ważne dla Pań!!!
Najlepszym środkiem do zniszczenia włosów na rękach i twarzy jest

„Rusno“

Środek znany jako zupełnie nieszkodliwy, a usuwający włosy natychmiast, już po jednorazowym użyciu.

Do nabycia:
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Hetmańska 6 i ul. Sykstuska 25. 8953

Interesy handlowe

Dzierżawa blisko 900 morgów w wysokiej kulturze. Piękny dom, liczne budynki gospodarskie dworskie, godzi na jazdy od kolei — od wiosny 1909 do wzięcia. Wiadomość u adwokata Majewskiego, Lwów, Kopernika 24. 8711

Nieruchomości

DOM na sprzedaż we Lwowie 12 lat wolnych od podatku. Przynosi 9 proc. Gotówka potrzebna 40.000 k. Informacja w kancelarii adwokata dra Schönfelda, Sykstuska 37. 7748

Sprzedam trzy piękne majątki, obszar 500 m. ziemi i łąk 300 m. lasu rębego, 16 km. szosa, Wł. Gołkowski. Sanok. 8858

Kupię większy kompleks gruntów budowlanych we Lwowie. Szczegóły przyjmuję Administrator. Kochanowskiego 48. 9009

Kamienica dwupiętrowa nowa, do sprzedania za dopłatą 40.000 koron. — Poszukuje się na drugą hipotekę pewną 6000 koron. Zgłoszenia „Kamienica” poste rest. Lwów. 8954

Około 200 morgów lasu przeważnie opałowego, do sprzedania korzystnie. — Zgł. pod adresem S. Nagelberg, Lwów, Michała 4. 8740

Tanie gruntu budowlane przy ul. Zamkowej do nabycia. Wiadomość kancelaryj adwokata Wróblewskiego. 7969

Majątek w powiecie grzybowskim, 7 kilometrów od kolei i miasta oddalony, 330 morgów. w czem 60 morgów rębego lasu — wraz z inwentarzem i zbiorami po 640 k. od morga zaraz do sprzedania. Adres: Jakób Binder, Nowy Sącz. 8874

W Jarosławiu przy najpiękniejszej ulicy, sprzedam piętrową kamienicę z dużym ogrodem owocowym. — Ośm lat wolnych. — Ośm procentu od kapitału włożonego netto. Gotówka potrzebna 12.000 koron. Wł. Lewicki w Jasle. 8935

W Żydaczowie do sprzedania dom murowany nowy, budynek gospodarski, — ogród duży, przy głównym trakcie ku kolei. Wiadomość: ul. Zamknięta 8, Stryj. 8918

Plac budowlany przy torze kolejowym obok stacji kolejowej i w bliskości miasta powiatowego położony, — 13 morgów obejmujący, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u adwokata dra W. Szpunara w Łańcut. 8926

Przy ul. Kotlarskiej do sprzedania 3 kamienice. Wyjaśnienie udziela się ulica Kopernika 1. 38. 9046

Mieszkania i sklepy

Eleganckie mieszkanie, 5 pokoi, łazienka, pokój dla służby, kuchnia spiżarka, obszerne piwnice i strychy w najzdrowszej części miasta ul. św. Teresy 10 od 1 września do wynajęcia. — Wiadomość Krzyżowa 34a. Leciejewski. 8990

U. Cetnerowska 5a jest mieszkanie z 4 pokojami i kuchnią z przynależn. zaraz do wynajęcia. 8961

Profesor gimn. przeniósłszy się z prowincji do Lwowa celem kształcenia córek, przyjmie panienki z lepszych domów. Opieka sumienna. — Zgłoszenia do Słowa Pol. pod I. B. Ustne zgłoszenia. Kopcowo 6 I p. prof. gimn. 8693

Pomieszczenie składające się z 5 bardzo ładnych pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, spiżarki, przy ul. św. Zofii 3, w parterze zaraz do wynajęcia. 8573

Dwa mniejsze pokoje lub jednego większego z przedpokojem, ewentualnie wspólnym — poszukuję w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie z utrzymaniem. — „Stale” Admin. Słowa. 8987

Panienkę kształcącą się, — z prowincji — przyjmę za wiktuały. Zgłoszenia Administracji Słowa I. P. 9052

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, balkonem do wynajęcia od 1 października. — Ul. św. Zofii, willa „Stopoć”. Wiadomość u dozorcę domu. 9053

Bliżko czwartego gimnazjum i szkoły realnej, — inteligentna rodzina izr. przyjmie dwóch chłopaków na umieszczenie. Nauka w domu. Umiesz. Szumlańskich 5. 9029

Przy ul. Kopernika 38 na I p. 8 lub 11 pokoi z przynależnościami do wynajęcia. 9047

Różne mieszkania po 5, 4 i 3 pokoje, kuchnia łazienki i przynależn. — przy ul. Jabłonowskich 18 zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu od godziny 3—5 popołudniu — lub przez cały dzień ul. na Błonie 30, — telefon nr. 470. 9015

Letnie mieszkania

Szade Dwór, p. Sambor. — letnie mieszkania z utrzymaniem. 8760

SOPOTY, (Zoppot), Pensjonat polski „HALINA”, — Kuchnia polska. Pokoje słoneczne. Bliżko morza. Halina Tomaszewska. 8853

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Młody inteligentny handlowiec wiec lat 30, pragnie się poznać z panną lub wdową od lat 18 do 28 z posagiem najmniej 5000 kor. Zgłoszenia poste restante „M. T. 8.” Lwów. 9042

Zarząd pasieki A. KRAMSKIEGO w Jezierzanach ad Borszczów wysła w 5-10 kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie, — prawdziwy miód lipowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody mne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8643

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia slusarsko-mechaniczna. 7191

Budowniczy, specjalista do budowy w drzewie, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące po najniższych cenach. Zgłoszenia pod „Budowniczy” do Admin. Słowa. 8986

SANATORIUM
Dra Jaklina w Pilźnie dla operacji i wymagających aseptycznego postępowania, specjalnie przy operacjach
Przepukliny.
Projekty za przesłaniem znaczka pocztowego. 8872

Pieniądze, pieniądze, pieniądze na 8 do 10 proc. dla dostojnych panów z zapewnieniem przyjmuję „Doroteum” przy ul. Szajnoch, róg ulicy Sykstuskiej 1. 15. 8987

Na żądanie!

czysty ubiór w ciągu kilku godzin pierwszy
CHEMICZNY ZAKŁAD
Szymona Weiss
Lwów, pl. Hański 1. 12, Filia pasaż Hausmana 2. 8727

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

Centralny Bank czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH ŠPŮRITELN)

FILIA WE LWOWIE

otworzył dnia 16 sierpnia b. r.

Kantor wymiany przy ul. Sykstuskiej 15. Telef. nr. 1008.

Bank uprawia wszelkie statutom zakreślone czynności, zwłaszcza: przyjmuje wkładki na książeczki na 4 1/4% i 4 1/2%, na rachunek bieżący według umowy, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, obce monety itd.

9026

Nie potrzeba powiększać klęski.

Obija się nam o uszy, że rolnicy wobec lichych zbiorów nie będą w tym roku używać sztucznych nawozów. Byłoby to błędem nie do darowania wobec tego, że mieliby tym sposobem dwa lata nieurodzaju. A przecież wobec kredytu, jaki chętnie udzielamy; wydatek na sztuczne nawozy można sobie rozłożyć na dłuższy okres i nie zaprzepaszczać zasiewów.

L. Galic. Towarz. akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.

Szyny

dla kolejek
wążkotorowych
dostarcza firma

Roessemann i Kühnemann

Oddział dla kolei wążkotorowych

ARTURA KOPPELA

Biuro generalnej reprezentacji:

8938

JULIUSZA WEISSA we Lwowie,
ul. Kopernika 1. 26, (Telefon 1. 627)

Zygmunta Karasińskiego NAJNOWSZE USTAWY PRZEMYSŁOWE

wraz z dawniejszymi przepisami i objaśnieniami z dodatkiem tekstu niemieckiego obok polskiego, opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich większych księgarniach. 8393

Wspaniała jadálnia

z drzewa indyjskiego „Khasandari” w stylu Biedermayer okazynie za połowę ceny do nabycia. Znaczny zapas mebli wysortowanych, garniturów salonowych, z powodu zmiany magazynów po cenach własnych i niżej. Zastrzegamy się, że nie jest to wabik lecz rzeczywista rzadka sposobność.

JAN TKACZ i SYN
Lwów, ul. Kopernika 18.
8471

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portorikoprime 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40ct. półkg.
Moning familijna 1-60 „ „
Kaysow douor. 1-80 „ „
Souehong wysm. 2- „ „
„ najlep. 2-50 „ „
Klntak arom. 3- „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Skóra ludzka

a patentowane lecnice

MYDŁO ZUCKERSA

Kto cierpi na wypryski skórne, swierz, piamy, nieczystą cerę, wargi, przysze itp., a chce mieć pięć piękną, gładką i czystą niech natychmiast zażąda „MYDŁA ZUCKERSA”, które dzisiaj zdobyło sobie świeżą, niebywałą sławę europejską. Niechaj posłucha rady doświadczonego lekarza i nie zwleka z próbą. Dotycząca broszurkę i sposób użycia wysyła niżej podana firma przy zamówieniu gratis. — Cena mydła medyczn. Patent Zuckersa K. 250, toaletowego K. 250, Zuckersa Krem K. 250. — Skład dla Austro-Węgier Dr. ADLER & WILD, Wiedeń. 3725

Jeneralne zastępstwo dla Galicyi

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów — plac Maryacki 1. 8

PRACOWNIA POŚCIELI

we Lwowie ulica Kopernika 1. 5, — KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO, długoletniego pracownika firmy Wgo Schustera, poleca Kołdry, Materace, wkładki do łóżek, oraz za 1-80 zł. przerabia materace, kołdry i wkładki sprężynowe. 7222

Stassfurecka sól potasowa

(zawierająca 40 pr. czystego potasu) podnosi plony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurecki kainit

(zawierający 12-4 proc. czystego potasu) użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby, łąki i koniczyska.

Stassfurecką sól potasową

(zawierającą 40 pr. czystego potasu) używa się na żłazie gleby, pod jare zasiewy, ludziej przy dalszych transportach.

W 40 proc. stassfureckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu w zachodniej Galicyi taniej jak w kainicie kałuskim.

Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasem, cenami i broszurkami służy gratis i franko: 8287

Generalna reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny:

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki 18.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzien świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

299

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.